Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 65 Sobota, dnia 19-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Serce Kościuszki w kaplicy zamkowej

WARSZAWA, 18.11 (PAT). Kancelarja Cywilna komunikuje, że kaplica zamkowa, w której znajduje się serce Kościuszki, jest od dnia 3 listopada b. r. otwarta dla zwiedzających Zamek. Zamek zwiedzać można codziennie w godzinach od 10 do 15-ej, w niedzielę zaś od 11—14-ej.

Na drodze do ugody polsko-niemieckiej

Konferencja dyr. Jackowskiego z Stresemannem

BERLIN, 18.11 (PAT). Dziś przed południem dyrektor departementu M. S. Z. p. Jackowski odbył dłuższą konferencję z ministrem Stresemannem. Następnie Stresemann wydał śniadanie dla dyr. Jackowskiego z udziałem referenta spraw niemieckich w M. S. Z. p. Szymiczka. Ze strony niemieckiej obecni byli: sekretarz stanu Schubert, dyrektorzy ministerjalni: Ritter, Posse, Ernst i Wikap oraz tajny radca Kastl, w imieniu związku przemysłu niemieckiego.

Pobyt dyr. Jackowskiego w Berlinie potrwa prawdopodobnie do wtorku.

Przeciwnicy Locarna

w Niemrzech

BERLIN, 18.11 (PAT). Organ niemieckich agrarjuszy „Deutsche Tageszeitung" występuje z ostrą krytyką przeciw ministrowi Stresmannowi z powodu mowy, wygłoszonej przez ministra w Wiedniu, w której m. in. oświadczył, że całe Niemcy z wyjątkiem kilku drobnych partyj o orjentacji ekstremistycznej zupełnie godzą się na politykę Locarna. Dziennik oświadcza, że minister spraw zagranicznych, który chciałby iść ręka w rękę z lewicą, poprowadziłby Niemcy wprost w objęcia polityki zupełnej rezygnacji z aspiracyj mocarstwowo-politycznych i terytorjalnych, w duchu protokułu genewskiego oraz w myśl życzenia, aby Niemcy wyrzekły się definitywnie dążenia do odbudowy siły zbrojnej.

Konsystorz papieski

Prymas Węgier — kardynałem

WIEDEŃ, 18.11 (PAT). Z Rzymu donoszą, że Ojciec Święty w połowie przyszłego miesiąca zwoła konsystorz, na którym, jak słychać, prymas Węgier ma być zamianowany kardynałem.

Pomoc materjalna

dla rodzin bohaterskich lotników

PARYŻ, 18.11 (PAT). Skarbnik komitetu amerykańskiego pomocy rodzinom Nungessera i Coli wręczył dzisiaj matce Nungessera 745,800 franków w papierach wartościowych oraz czek na 133.345 franków. Także sumę otrzymała rodzina Coli'ego, przyczem pieniądze rozdzielono na 6 równych części: pomiędzy ojca, matkę, żonę i 3 dzieci zaginionego lotnika.

Uroczystość dekoracji Marszałka Piłsudskiego orderem Medaille Militaire

Udział p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Marsz. Franchet d'Esperey oddaje cześć Naczelnemu wodzowi armji polskiej. Bankiet na Zamku.

WARSZAWA, 18.11 (PAT). Dnia 18-go b. m. o godzinie 12-ej min. 45 nastąpiło uroczyste udekorowanie Marszałka Piłsudskiego francuskim orderem wojskowym Medaille Militaire. Już o godzinie 12-ej w południe napływać zaczęły do zamku królewskiego oddziały wojskowe honorowe, przedstawiciele generalicji i Ministerstwa Spraw Wojskowych. Carree dziedzińca zamkowego zajął szwadron 1-go pułku szwoleżerów oraz kompanja 36 pułku piechoty z orkiestrą. Po przeciwnej stronie generalicja z wiceministrem gen. Konarzewskim, członkowie gabinetu ministra i przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych stanęli po lewej stronie od wejścia. Dalej zajęli miejsca członkowie wojskowej misji francuskiej z generałem Charpy. Na krótko przed uroczystością dekoracji przybyli członkowie rządu polskiego z p. wicepremjerem prof. Kazimierzem Bartlem oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Punktualnie o godzinie 12-ej min. 45 przybył na zamek Marszałek Franchet d'Esperey w towarzystwie świty z francuskich i polskich oficerów. Pana Marszałka powitano hymnem francuskim, a oddziały wojskowe prezentowały broń. Wkrótce potem nadjechał z drugiej bramy, z garowej, Marszałek Piłsudski, witany hymnem narodowym polskim. Marszałek przeszedł przed frontem zgromadzonych oddziałów wojskowych, witając się z przedstawicielami generalicji i korpusu dyplomatycznego, poczem udał się do apartamentów p. Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie dłuższy czas rozmawiał z p. Marszałkiem Franchet d'Esperey i generalicją.

O godzinie 1-ej po południu poprzedzony fanfarami szwoleżerów, wyszedł na dziedziniec zamkowy P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Franchet d'Esperey i adjutanta generalnego pułk. Zahorskiego. P. Prezydent wraz z Marszałkami zajął miejsce na kobiercu, którym wyścielony został środek dziedzińca. Wojsko sprezentowało broń. Orkiestry zagrały wstępne fanfary, poczem Marszałek Franchet d'Esperey, podnosząc wysoko buławę marszałkowską, odezwał się podniesionym głosem:

„Panie Marszałku Piłsudski, w imieniu Rzeczypospolitej Francuskiej na podstawie pełnomocnictw, które mi zostały udzielone, dekoruję Pana francuskim medalem wojskowym".

Zaległa cisza na zamkowym dziedzińcu. Marszałek d'Esperey dwukrotnem uderzeniem w ramię buławą marszałkowską, oddał cześć naczelnemu wodzowi armji polskiej, a potem w przyjacielskim uścisku oddał mu hołd. Po dekoracji obaj marszałkowie przeszli przed frontem zgromadzonych oddziałów. W międzyczasie P. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do swych apartamentów, żegnany hymnem narodowym.

Po dokonaniu przeglądu i powitaniu z członkami rządu i dyplomacji, Marszałkowie Piłsudski i d'Esperey udali się do apartamentów P. Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku, gdzie na ich cześć wydany został bankiet, w którym wzięli udział członkowie rządu, członkowie ambasady francuskiej oraz przedstawiciele generalicji z wiceministrem Konarzewskim.

Bankiet w miłym nastroju przeciągnął się przez kilka godzin.

Rada ministrów przy pracy

Doniosłe uchwały. 6 milj. złotych na usunięcie szkód spowodowanych powodzią w Małopolsce.

WARSZAWA, 18.11 (PAT). Dnia 18-go bm. o godz. 5 po poł. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera dr. Kazimierza Bartla, posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono m. in.: projekt uchwały Rady ministrów w sprawie statystyki zmiany własności obciążonych hipotecznie, projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia konwencji pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a republiką Czechosłowacką w przedmiocie regularnej komunikacji kolejowej pomiędzy temi państwami, która to konwencja podpisana została w Pradze 30 maja rb. Rada ministrów na wniosek Min. sprawiedliwości uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu wyroków śmierci, wydawanych przez sądy karne oraz na wniosek min. Rolnictwa uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckiem. Rada ministrów na wniosek min. Komunikacji uchwaliła projekt uchwały w sprawie dodatkowych kredytów inwestycyjnych w budżecie przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe. Kredyty te podwyższone o 1 milj. 600 tys. złotych przeznaczone będą specjalnie na inwestycje kolejowe.

Rada Ministrów na wniosek Min. Pracy i O. S. uchwaliła dalsze kredyty dodatkowe na dokończenie zniszczonych wskutek wybuchu prochowni domów w miejscowości Witkowice pod Krakowem, a na wniosek Min. Robót Publicznych uchwaliła dodatkowe kredyty w wysokości 6 miljonów złotych na usunięcie szkód, spowodowanych powodzią w Małopolsce oraz projekt rozporządzenia w sprawie jednorazowego zasiłku dla emerytów, wdów i sierot i uchwałę w sprawie projektu jednorazowym zasiłku dla pracowników P. K. O.

Przymusowe lądowanie lotników angielskich

Zamiast w Delhi Mac Intosh i Hinkler wylądowali w—Podhajcach.

LWÓW, 18.11 (PAT). Jak donosi „Dziennik Lwowski" dnia 16-go b. m. o godz. 14.30 dwaj angielscy lotnicy Mac Intosh i Hinkler, odbywający lot z Anglji do Indyj, zabłądziwszy, wylądowali na terenie Małopolski Wschodniej w Białokrynicy powiatu Podhajce. Władze administracyjne i policyjne udzieliły natychmiast śmiałym lotnikom wszelkiej pomocy tak, że już tego samego dnia mogli odlecić w dalszą drogę.

DELHI, 18.11 (PAT). Panuje tu zaniepokojenie z powodu braku wiadomości o lotnikach Mac Intosh i Hinklerze, których oczekiwano na lotnisku w Delhi wczoraj po południu. Prawdopodobnie lotnicy nie wylądowali w Indjach. Władze przekonane są, że samolot zmuszony był przerwać lot. Zapas benzyny w wypadku, gdyby lot odbywał się bez lądowania, wystarczyłby do godz. 16.30 według czasu indyjskiego.

Nowy przyjaciel Czechów

Mac Donald przeciw akcji lorda Rothermere'a

PRAGA, 18.11 (PAT). Londyński korespondent „Prava Lidu" uzyskał od Mac Donaldi następujące oświadczenie:

„Publiczność angielska — stwierdził Mac Donald — nie interesuje się wcale kampanją prowadzoną przez „Daily Mail", a lord Rothemere nie posiada poparcia żadnego stronnictwa angielskiego dla swej działalności. Labour Party jest całkowicie przekonana o niewłaściwości akcji lorda Rothemere'a i na wypadek, gdyby w związku ze zbliżającemi się wyborami stronnictwo to doszło do władzy, to niezawodnie za punkt wyjścia uważałoby protokół genewski, dotyczący arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia".

W zakończeniu Mac Donald oświadczył, że w niedalekiej przyszłości zamierza odwiedzić Pragę.

O WYBORACH, ALE NIE SEJMOWYCH

Za parę dni, bo już 28-go b. m., gdy o północy tego dnia wygasną pięcioletnie mandaty naszych parlamentarzystów, na ustach i w myślach każdego obywatela uświadomionego w Polsce będą wybory do naszych Izb Ustawodawczych i różne zagadnienia z niemi związane. Ale nam chodzi w tej chwili o inne wybory, o wybory do Izb rzemieślniczych. Poruszamy tę sprawę, gdyż jest niezmiernie doniosła, a ogół społeczeństwa polskiego tak mało zdaje sobie sprawę z ważności tej kwestji. Każdemu bowiem się zdaje, kto nie jest rzemieślnikiem, że to przecież nie jego bezpośrednio dotyczą sprawy rzemiosła polskiego. Tak nie jest. Przeciwnie, całe społeczeństwo polskie bez względu na zawody i stanowiska jest zainteresowane w akcji, która została podjęta na ziemiach polskich, celem zorganizowania Izb rzemieślniczych.

Pamiętajmy, że w Polsce pracuje zgórą 800 tysięcy warsztatów rzemieślniczych, a do wyborow do Izb rziemieślniczych na ziemiach polskich powinno przystąpić tyluż rzemieślników.

Jak się zorganizuje, kogo wybierze na stanowska kierownicze, jakim wpływom będzie ulegać, jak się pogłębiać będzie uświadomienie społeczne i fachowe wsród tych mas rzemieślniczych — wszystko to są sprawy tak wielkiej wagi w chwili obecnej i tak wiele mówiące dla przyszłości Państwa i jego dobrobytu, że nie może się niemi żywiej nie zainteresować całe społeczeństwo polskie.

Rzemiosło polskie mimo swojej organizacji cechowej, pełnej tradycji, bogatej historji i ducha patrjotycznego, pod względem gospodarczym jest prawie zupełnie niezorganizwane, a w każdym razie nie korzysta z tych dobrodziejstw, szczególniej w b. Kongresówce, które powinny na nie spływać ze strony Państwa i społeczeństwa. Dziś żyjemy w czasach, gdy czysty rachunek zysków i strat materjalnych jest czynnikiem sprawie decydującym. Rzemieślnik polski musi się wreszcie z tem liczyć i nie może ani chodzić w pojedynkę, ani być pozostawiony własnemu losowi. To też ze strony czynników więcej uświadomionych rozwija się akcja, mająca na celu zorganizowanie gospodarcze mas rzemieślniczych polskich, skupienie w poszczególne organizacje gospodarcze i uzbrojenie ich w należyte i niezbędne środki do walki z niezdrową konkurencją ze strony różnych obcych żywiołów, które się cieszą częstokroć pomocą finansową zzewnątrz. Każdy, kto zna nasze życie rzemieślnicze, ten zdaje sobie sprawę, w jakich ciężkich, częstokroć beznadziejnych, warunkach musi pracować i trwać na stanowisku cichy, pracowity, jak mrówka i zatroskany rzemieślnik polski. Weźmy na ten przykład, ilu majstrów szewckich prowadzi swoje warsztaty drobne bez koniecznych narzędzi i maszyn? Iluż stolarzy nie posiada w swoich warsztatch ułatwiających dziś pracę i konkurencję tak nieodzownych narzędzi maszynowych, bez których nie może się obejść żaden warsztat stolarski na ziemiach b. zaboru pruskiego, gdzie organizacja rzemiosła stoi na dość wysokim poziomie? A ileż przyczynia szkody brak należytego uświadomienia i wykształcenia wśród szerokich warstw rzemieślniczych, z których większość u nas, w byłym zaborze rosyjskim, nie rozumie w wielu wypadkach, co leży w ich własnym interesie i jak powinni postępować, aby udoskonalić warsztat, ulepszyć pracę i jej środki. Prawda, najlepsze chęci, najlepiej pomyślane zamiary rozbiją się, jeżeli nie są poparte, jak w tym wypadku, warunkami materjalnymi, warunkami kredytowymi na dogodnych i zdrowych podstawach.

Wszystko to są myśli, które przychodzą do głowy przeciętnego inteligenta, gdy sobie uświadomi, że jesteśmy w przededniu prawie wyborów do Izb rziemieślniczych. Żyjąc pod znakiem konsolidacji gospodarczej i normowania podstaw tej konsolidacji, całe społeczeństwo polskie powinno w dobrze zrozumiałym własnym interesie tę akcję przedwyborczą otoczyć pewnego rodzaju sentymentem przyjaźni, aby rzemieślnik polski poczuł, że nie jest osieroconym i jego bolączki, i jego myśli, i jego troski są żywo odczuwane przez wszystkich współobywateli w Państwie.

Stanisław Targowski.

Echa sprawy inż. Pauli'go

Za zniesławienie min. Miedzińskiego—2 miesiące aresztu. Wyrok Sądu Apelacyjnego.

WARSZAWA, 18.11 (PAT). Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał dzisiaj w trybie odwoławczym sprawę inż. Pauli, który został skazany przez Sąd Okręgowy na 2 miesiące więzienia za to, że na wiecu abonentów telefonicznych na wiosnę rb. postawił szereg zarzutów zniesławiających ministrowi poczt i telegrafów Miedzińskiemu. Sąd Apelacyjny wyrokiem swoim utrzymał w mocy wyrok I instancji, łagodząc jedynie wymiar kary do 2 miesięcy aresztu.

Samobójstwo wybitnego bolszewika

Joffe z powodu długotrwałej choroby nerkowej popełnił samobójstwo.

MOSKWA, 18.11 (PAT). Wczoraj wieczorem w związku z długotrwałą chorobą nerkową popełnił samobójstwo Adolf Joffe. Ostry stan jego choroby nerkowej datował się już od r. 1922. Joffe urodził się w r. 1883. Był on jednym z wybitniejszych działaczy w przewrocie bolszewickim i z ramienia rządu bolszewickiego brał udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, a w r. 1918 piastował stanowisko pierwszego amba sadora sowieckiego w Berlinie, w r. 1922 był członkiem delegacji sowieckiej w Genui, poczem kolejno pełnił obowiązki posła sowieckiego w Pekinie, Tokio i Wiedniu. Po powrocie z zagranicy Joffe mianowany był zastępcą przewodniczącego centralnego komitetu koncesyj Z. S. S. R.

Nowe walki w Chinach

Porażka wojsk nacjonalistycznych. Olbrzymie straty atakujących. Zwycięska armja nie ścigała wroga

SZANGHAJ, 18.11 (PAT). Na linji kolejowej Tien-Tsin—Pu-Kou na północ od Ming-Kiang, miały miejsce zawzięte walki. Wczoraj przybyło do Nankinu 1100 ciężko rannych; podobno 60,000 wojsk nacjonalistycznych pod wodzą generała Ho-Ing-Czyng zaatakowały siły generała Sun-Czuan-Fanga, na rozległym froncie wojska te, zostały jednak odepchnięte do Ming-Kiang, poniósłszy olbrzymie straty od ognia karabinów maszynowych. Armja północna nie ścigała rozbitych sił wroga. Na skutek porażki wszystkie rezerwy, stacjonowane w Nankinie, wyruszyły na front.

Siła złego na jednego

Głód w prowincjach objetych działaniami wojennemi

PEKIN, 18.11 (PAT). Komisja pomocy międzynarodowej otrzymała wiadomości, iż połowa prowincji Szantung i południowa część Czi-Hri są poważnie zagrożone klęską głodową na skutek suszy, szarańczy oraz działań wojennych i rozbójniczych. Przewidywane zbiory na tych obszarach wynoszą zaledwie dziesiątą część zbiorów normalnych. W samym Szantungu 9 miljonćw ludności jest zagrożona przez klęskę głodową.

„Ciemny zakątek wschodu"

Żydzi o karkołomnej polityce Waldemarasa. Obawa żydów przed pogromem na Litwie.

WIEDEŃ, 18.11 (PAT). Organ narodowo-żydowski „Die Neue Welt", omawiając zjazd emigrantów litewskich w Rydze, pisze: Stosunki na Litwie pogarszają się. Zjazd ryski potępił politykę rządu kowieńskiego, zmierzającą do wojny, i powziął uchwałę, niezwykłą w historji politycznej, wdrożenia w kwestji wileńskiej rokowań bezpośrednio z Polską z pominięciem rządu kowieńskiego. Znaczy to, że zjazd nie będzie zważał na stan wojenny, proklamowany 10 lat po wojnie światowej przez rząd Waldemarasa. Za wiedzą rządu kowieńskiego czynią szaulisi jawne przygotowania do wielkiego pogromu żydowskiego. Deputacji żydowskiej, która w tej sprawie chciała interwenjować u Waldemarasa, oświadczono, że premjer jest tak bardzo zapracowany, iż nie może jej przyjąć. Należy tedy — pisze dziennik — zawczasu zwrócić uwagę żydów europejskich na wiadomości, nadchodzące z tego ciemnego zakątka wschodu.

Żonobójca skazany na śmierć

BYDGOSZCZ, 18.11 (PAT). Przed tutejszym sądem karnym zakończyła się w dniu dzisiejszym toczące się od 2 dni rozprawa karna przeciwko Adamowi Dobińskiemu z Leszna, oskarżonemu o zamordowanie w r. 1923 żony swej Anastazji. Dobiński skazany został na karę śmierci.

Ci, co zniesławili imię Polski we Francji

Dalszy ciąg procesu bandytów „polskich" w Paryżu.

Poprawne zachowanie się prasy francuskiej.

PARYŻ, 18.11 (PAT). Proces przeciwko grupie bandytów polskich potrwa jeszcze około 10 dni. Na ławie oskarżonych zasiadło 19 przestępców, z których 4-ch oskarżonych o mordy, co pociągnie za sobą karę śmierci. Wśród obrońców ich znajdują się wybitni adwokaci francuscy, którzy starają się dowieść, że banda jako taka nie istniała. Proces ten wywołał sensację wśród opinji publicznej. Z wyjątkiem paru dzienników, zajmujących zasadniczo stanowisko wrogie wobec Polski, głosy prasy francuskiej w stosunku do Polski są najzupełniej poprawne. Prasa podkreśla różnice pomiędzy zbrodniarzami a ogółem emigrantów polskich we Francji. Rozprawy odbywają się przy udziale tłumacza, dzięki czemu każdy z oskarżonych ma możność całkowitego wypowiedzenia się. Na sali obecny jest również Hieronimko, prezes komitetu opieki nad więźniami polskimi we Francji.

Zaraza bolszewicka w Atenach

ATENY, 18.11 (PAT). W następstwie manifestacji, urządzonej przez studentów komunistów, senat uniwersytecki zawiesił wykłady na przeciąg tygodnia.

Dalsza „czystka" w szeregach opozycji

MOSKWA, 18.11 (PAT). Na podstawie decyzji Rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. Zinowjew i Murałow skreśleni zostali z listy członków komisji planów gospodarczych Z. S. S. R. Włodzimierz Smirnow otrzymał dymisję ze stanowiska członka administracji centrali statystycznej Związku sowieckiego.

Po meksykańsku

Napad na pociąg pasażerski

MEKSYK, 18.11 (PAT). Bandyci napadli na pociąg pasażerski pomiędzy Palmyrą a Aguascali. Podczas walki z bandytami 18 żołnierzy konwoju wraz z dowódcą zostało zabitych, zaś 3-ch żołnierzy i 6-ciu pasażerów odniosło rany. Po obrabowaniu pociągu bandyci rozstrzelali maszynistę i palacza.

Okręt do użytku lotnictwa

WASZYNGTON, 18.11 (PAT). W dniu 15 b. m. oddany został do użytku lotnictwa amerykańskiego olbrzymi okręt „Saratoga", służący do transportu aeroplanów. Został on zbudowany w dokach New Jersey. Budowę rozpoczęto w r. 1920. „Saratoga" może pomieścić 83 aeroplany. W skład załogi wchodzi 1365 ludzi, nie licząc 450 ludzi obsługi lotniczej.

Różne wiadomości

Węgorze na polskiem morzu. Z Jastarni donoszą, że w ostatnich dniach pojawiła się znaczna ilość węgorzy na Wielkiem morzu i rybacy polscy maja nadzwyczajny połów, nieznany od szeregu lat. Jednocześnie za węgorzami przybyły w niezliczonej ilości śledzie i jak domyślać się należy z pływającej ikry i mleczu, śledzie przybyły na tarło. Połów w ostatnich dniach zwiększył się do tego stopnia, że łodzie rybackie powracają przepełnione rybą. Jest to bardzo pocieszający objaw dla handlu rybnego.

Bandycki napad na dróżnika. Donoszą z Wilna o napadzie bandytów na dróżnika Jana Zamarę, stacjonowanego przy linji kolejowej Kuźnica—Kowno. Trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów weszło do mieszkania dróżnika i usiłowało go obrabować. W mieszkaniu było 2-ch jego braci i bandyci wystrzelili raz do dróżnika, lecz nie trafili. Wobec tego jeden z braci wziął na odwagę i chwyciwszy za siekierę, zranił jednego z napastników. Po takiem przyjęciu bandyci zbiegli, lecz policji udało się ich przychycić. Są nimi: Jan i Karpiel Bondarowiczowie z Korobczyc i I. Klimowicz, ranny.

Złoto w Banku Polskim. Donoszą z Warszawy, że Bank Polski otrzymał już pierwszy transport złota z Anglji, w wysokości jednego miljona funtów szterlingów. Złoto złożono w skarbcu Banku. W niedalekim terminie do Banku napłynie większa ilość złota, gdyż ogólna suma zakupionego złota wynosi 15 miljonów dolarów.

Powiesił się przed wyrokiem. Jan Sobolewski miał stanąć w sądzie wileńskim pod oskarżeniem zamiaru zamordowania J. Boguskiego, któremu S. poderżnął gardło brzytwą. Zanim jednak sąd wydał wyrok, Sobolewski powiesił się we własnem mieszkaniu.

Pożar w Rakoniewicach. Znaczne szkody zabytków z XVI wieku spowodował pożar w Rakoniewicach. Straż ogniowa przez 12 godzin nie mogła dać sobie rady z rozszalałym żywiołem i osiem domów spłonęło doszczętnie. 24 rodziny pozostały bez dachu nad głową. Najtragiczniejszą rzeczą podczas akcji ratunkowej, był zupełny brak wody.

Zgon polskiego biskupa w Władywostoku. Stolica otrzymała wiadomość z Władywostoku o śmierci pierwszego biskupa Dalekiego Wschodu, ks. Karola Śliwowskiego. Zmarły biskup liczył lat 82. Diecezję tę utworzył Papież Pius XI w r. 1923.

Przyszłe rządy Gdańska. Pisma gdańskie omówią nader szeroko wszelkie dane na temat: kto będzie rządził Gdańskiem? Ogólnie przeważa jednak przekonanie, że obowiązek ten przypadnie tym razem partji socjalistycznej.

Polityka narodowościowa
w szkolnictwie sowieckiem na Ukrainie

W pismach sowieckich ukazały się ciekawe dane, dotyczące polityki narodowościowej władz sowieckich w dziedzinie szkolnictwa. Z danych tych widać, że gdy w szkołach ukraińskich i żydowskich największy odsetek stanowią: dzieci robotników, to w szkołach rosyjskich prawie połowę stanowią dzieci urzędników. Uderza również, że w szkołach żydowskich, dzieci urzędników stanowią tylko 1 proc. Dowodzi to, że urzędnicy-Żydzi, których w Kijowie jest conajmniej 60 proc. wszystkich urzędników sowieckich, oddają swoje dzieci do szkół rosyjskich, wskutek czego dzieci urzędników stanowią w szkołach rosyjskich tak poważny odsetek.

Monarchizm ukraiński

Sekretarja t„Centrali ukraińskich organizacji monarchistycznych" (hetmańskich) nadsyła prasie komunikat następujący: „W niektórych pismach polskich ukazały się niedawno wiadomości o rzekomo odbytym w Monachjum zjeździe monarchistów rosyjskich, niemieckich, węgierskich, gruzińskich, oraz ukraińskich, gdzie jakoby rozpatrywano przyszłe ustosunkowanie narodowości b. cesarstwa rosyjskiego, oraz ustalono tytuł hetmana Ukrainy. Według tychże informacyj na naradzie tej miał być rzekomo obecny hetman Paweł Skoropadski. Wobec powyższego Centrala Ukraińskich Organizacyj monarchistycznych (hetmańskich) uważa za swój obowiązek kategorycznie zaprzeczyć owym wiadomościom i jednocześnie zaznaczyć, że mogą one być chyba owocami tylko wybujałej wyobraźni, lub chęci dyskredytowania i ośmieszania idei monarchizmu ukraińskiego".

W Rosji rozpoczęła się walka rasowa?

Trocki ma oskarżać Stalina o represje przeciwżydowskie. Wiadomości korespondentów niemieckich—tendencyjne. Chcą osłabić znaczenie ruchu opozycji.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

BERLIN, w listopadzie.

jący w bliższym kontakcie ze sferami rządowemi sowieckiej Rosji, usiłują osłabić wrażenie, wywołane demonstracją opozycji; nie podobieństwem bowiem ukryć dzisiaj ruchu kontrrewolucyjnego w Rosji i powiedzieć, że w Rosji nic nie było i nic się nie wydarzyło. Wiedzą o tem władze sowieckie i wiedzą dobrze korespondenci niemieccy. Wobec tego piszą coś nie coś o ruchu opozycji, lecz aby osłabić znaczenie tegoż, donoszą o zimnem zachowaniu się ludności i słabem zainteresowaniu. Zebrania opozycji były pono tak nieliczne, że przy udziale nielicznych oddziałów policji, zebrania z łatwością były rozpędzane i, że opozycja liczyć się musi z nastrojem o[illegible]. Stosownie do ich spostrzeżenia popełnia opozycja błąd, nie pamiętając o „gniewie narodu".

„Vossische Zeitung" jest nieco względniejsza dla opozycji i przyznaje, że ruch ten spowodować może zorganizowanie w Rosji drugiej partji komunistycznej. Wobec tego pisma niemieckie utrzymują, że represje, przyjęte przez Stalina, były jedynie samoobroną przeciwko Trockiemu i jego agitacji. Nic też dziwnego, że władze dzisiejszej Rosji postanowiły usunąć przywódców opozycji, byleby ratować ideę prawdziwego komunizmu.

STARANIA O UDZIAŁ NOWYCH ELEMENTÓW.

Stalin i jego zwolennicy starają się nader usilnie wprowadzić nowe zupełnie elementy do partji komunistycznej, by zastąpić wyrzuconych członków opozycji. Chce on w ten sposób powiększyć szeregi uszczuplone opozycją, i stworzyć mocne podwaliny pod partję rządzącą dzisiaj Rosją. Wysiłki te nie odnoszą jednak pożądanego skutku, gdyż nowi członkowie wstępują bardzo niechętnie, gdy mają podpisać tego rodzaju zobowiązania:

„Wstępuję do partji specjalnie dla walki z opozycją".

Powyższe dane ilustrują w całej pełni panujące obecnie stosunki w Sowdepji. I, jak donoszą niektórzy korespondenci z Moskwy przez Rygę, przymus ten nie da pożądanego wyniku, a nawet spowodować może szybsze wystąpienie ulicy.

ZARZUTY OPOZYCJI.

Cenzura sowiecka nie dopuszcza wiele rzeczy, by świat nie dowiedział się o prawdzie, lecz pomimo to przedostała się obecnie wiadomość, rzucająca jaśniejsze światło na powód samej opozycji. Pewien korespondent, który miał możność zetknąć się osobiście z Trockim, donosi o zarzutach, postawionych przez niego Stalinowi i jego zwolennikom. Trocki powiada, że Stalin wraz z całą kompanją występuje do walki z opozycją na zupełnie nowej platformie, nie mającej nic wspólnego z politycznem zabarwieniem, i zdziwi się zapewne świat, gdy się dowie, że walka obecna pomiędzy przywódcami bolszewizmu rozgrywa się na tle walki rasowej wobec elementu żydowskiego. Wszystkie te szykany, jakie opozycja obecnie znosi, nie mają innego podłoża i obawiać ię należy, że w niedalekiej przyszłości Europa będzie świadkiem nowych antysemickich ekscesów w Rosji.

BAJKA O WOJNIE.

Woroszyłow w jednej ze swoich mów, wygłoszonych z okazji 10-lecia bolszewizmu, mówił, bardzo wiele na temat wojny i przygotowaniu narodu rosyjskiego. Aby jednak podtrzymać ducha wśród proletarjatu rosyjskiego Woroszyłow z całą pewnością zapewniał słuchaczów o porozumieniu proletarjatu całego świata i jego udziale na wypadek wojny z bolszewicką Rosją. W mniemaniu jego proletarjat wszystkich krajów złączy się w jedną wielką masą, jak lawina przejdzie nad ustrojem kapitalistycznym i zniesie dotychczasową niewolę. Zwrócił także uwagę, że mówi nietylko o Europie, ale także o proletarjacie Dalekiego Wschodu, który również poda rękę Rosji we wspólnym interesie.

Mrzonki Woroszyłowa dezorjentują naród rosyjski, który znany jest ze swej ciężkomyślności i łatwowierności.

N.

Obwieszczenie

wyborów do Sądów rozjemczych w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 27 września 1927 Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 782, postanowień § 38 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 austr. Dz. U. P. Nr. 1 z roku 1888 w brzmieniu ustawy z dnia 7 lipca 1921 Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 413, oraz art. 1 ustawy z dnia 30 stycznia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 148 i § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozpisuje się niniejszem wybory asesorów i zastępców asesorów Sądów rozjemczych dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie.

Wybory odbędą się:

dla okręgu Sądu rozjemczego w Łodzi, ustanonowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwie Łódzkiem, **w niedzielę dnia 15 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Łodzi przy ulicy Ewangelickiej L. 18 w godzinach od 10-ej do 16-ej,

dla okręgu Sądu rozjemczego w Warszawie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych na obszarze m. st. Warszawy oraz w Województwach: Białostockiem, Lubelskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Warszawskiem i Wileńskiem, **w niedzielę dnia 22 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Warszawie przy ul. Aleja Jerozolimska L. 4. w godzinach od 10-ej do 16-ej,

dla okręgu Sądu rozjemczego w Krakowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Kieleckiem, Krakowskiem i Cieszyńskiej części Województwa Śląskiego, **w niedzielę dnia 29 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Krakowie przy ul. Szlak L. 40 w godzinach od 10-ej do 16-ej,

dla okręgu Sądu rozjemczego we Lwowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i Wołyńskiem, **w niedzielę dnia 12 lutego 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie przy ulicy Brajerowskiej L. 16, w godzinach od 10-ej do 16-ej.

W wyborach biorą udział przedsiębiorcy i ubezpieczeni pracownicy przedsiębiorstw, położonych i wykonywanych w okręgu terytorjalnym danego Sądu rozjemczego, a zgłoszonych w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Łodzi, do dnia 20 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Warszawie, do dnia 27 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Krakowie, do dnia 4 października 1927, wreszcie o ile idzie o Sąd rozjemczy we Lwowie, do dnia 18 października 1927.

W myśl § 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 28 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 749, tudzież w myśl § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków przedsiębiorcy wspomnianych przedsiębiorstw, wybierają razem jednego przedsiębiorcę jako asesora i nadto dziesięciu przedsiębiorców jako zastępców asesora, tak samo wszyscy pracownicy tych przedsiębiorstw wybierają razem jednego ubezpieczonego jako asesora i nadto dziesięciu ubezpieczonych jako zastępców asesora.

Szczegóły, tyczące się wyborów, mianowicie: prawa wyboru i wybieralności, sposobu głosowania, reklamacyj i t. p. znajdą interesowani w obwieszczeniach, rozesłanych **do wszystkich przedsiębiorstw**, uprawnionych do wyboru, tudzież w obwieszczeniach rozplakatowanych w siedzibach Władz administracyjnych i Sądów pokoju, oraz w biurach Zakładu i jego Oddziałów.

We Lwowie, dnia 10 listopada 1927.

Delegat Rządu dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków

Tadeusz Sośniak, w. r.

Niesamowite historje Yankiesów

Wynaleźli polskiego króla w Janie Sobieskim, który zmarł obecnie w Kalifornji

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

New - York, w listopadzie

W dzisiejszej korespondencji chcę poświęcić trochę miejsca dla schrakteryzowania Yankesów, o których w Polsce dużo się słyszy, a mało się wie. Najciekawszym rysem pogodnego Amerykanina jest przedewszystkiem łatwowierność i entuzjazm, udzielający się mu przy każdej sposobności. Nic też łatwiejszego, jak wmówić w niego nieprawdopodobną historję, choćby niewiem jak rażąco zaprawioną własną fantazją. Da on temu wiarę i cieszyć się będzie wspólnie z kolorystą, tylko ten z zadowolenia, że wywiódł w pole przysłowiowego spryciarza amerykańskiego, a pierwszy z zadowolenia, że sprawia przyjemność opowiadającemu. To też gdy dana historję Amerykanin opowiada innym, nabiera jeszcze większego rozmachu i dopiero wtedy przerobioną naprawdę zadziwić może swoją niedouwierzenia treścią.

Otóż coś w tym rodzaju umieszczają obecnie dzienniki amerykańskie o potomku króla polskiego Jana III, który zamieszkiwał doniedawna w Los Angelos, w Kalifornji. Mieszkał on tam od wczesnej młodości i przechodził najrozmaitsze koleje życia, jak wogóle wszyscy emigranci, pozostający na ziemi Wuja „Sama". Rodak ten, nazwiskiem Jan Sobieski, ma za sobą życie pełne przygód. Podczas wojny domowej Północy z Południem nasz Jan (John) był tajnym agentem prezydenta Lincola. Po wojnie wstąpił do służby meksykańskiej za czasów prezydenta Juaresa. W czasach walk, prowadzonych przeciw cesarzowi Maksymiljanowi, Sobieski był komendantem wojsk, które cesarza po wzięciu do niewoli rozstrzelały. W jakiś czas później jemu samemu groziło wielkie niebezpieczeństwo, a nawet utrata życia z ręki meksykańczyków. Został on jednak uratowany w dość romantyczny sposób; piękna bowiem córka jednego z generałów meksykańskich, który swego czasu Sobieskiego wziął do niewoli wystarała się o jego uwolnienie, podnosząc poprzednie zasługi dla kraju wiecznej rewolucji, bo takim bowiem jest Meksyk od zarania swej państwowości.

Otóż Sobieski ten zmarł obecnie w Los Angelos i pisma tamtejsze pisząc o ś. p. pułkowniku, gdyż taką miał rangę, donoszą niestworzone rzeczy o jego pochodzeniu. Sobieski ten miał pochodzić z prostej linji króla polskiego, Jana III, tak przynajmniej utrzymują Yankesi, lecz niewiadomo, skąd te dane udało się im zaczerpnąć. Wiemy bowiem, że w Ameryce, na tej dalekiej emigracji, mieszka sporo naszych rodaków i nietylko w Los Angelos, ale i w innych miastach spotkać możemy nawisko Sobieskiego. Wielu z nich nie od dzisiaj udawało potomków wielkiego króla Polski, ale było to dobre jedynie dla Amerykanów, nie orjentujących się w naszych stosunkach. Polacy wiedzieli jednak, co o tem mają sądzić i z pobłażaniem patrzyli na „wysokiego" rodu rodaka. Wiadomość ta oparta więc jest na zwykłej bladze i nie zawiera ani trochę prawdy.

L. N.

Tajemnica baletnicy

Nikt nie zna właściwej historji postrzału Sachonowiczówny. Ona sama i inni opowiadają sprzeczne historje.

(Korespondeocja własna „Hasła Łódzkiego")

Ryga, w listopadzie.

Już od czasów prababki Ewy, w każdej prawie kwestji można było zobaczyć umaczany, płytko lub głębiej, paluszek kobiecy. Zwłaszcza wybitną rolę grały zawsze niewiasty przy boku ludzi, zajmujących wybitne stanowisko. Prym tu wodziły artystki. Dzieliły one ze swymi przyjaciółmi dobre i złe chwile. Wiemy o słynnej naszej rodaczce Matyldzie Krzesińskiej, baletnicy, i długoletniej kochance cara Mikołaja II. Koleżankę jej po fachu p. Sachonowiczównę spotkał przed kilku dniami, niewytłumaczony dotąd, bardzo przykry wypadek. Została ona raniona w sypialni konsula sowieckiego w Charbinie, wystrzałem z rewolweru. Czy strzeliła ona do siebie sama, czy też ktoś to uczynił — narazie nie wiadomo. Policji oświadczyła p. Sachonowiczówna, że, po rozmowie telefonicznej z przyjaciółką, wzięła do ręki minjaturowy rewolwer, który niespodziewanie wystrzelił, raniąc ją w pierś. Pisma charbińskie nie wierzą w to, podkreślając, że artystka była w tym dniu specjalnie podniecona i napisała dwa listy, z których jeden skierowany był do matki, zamieszkałej w Rosji, drugi zaś zaadresowany po angielsku do osoby nieznanej. Konsul Lengrand wydał w tej sprawie komunikat, przypisujący wszystko nieostrożności p. Sachonowiczówny. Miał on pobiec za nią do sypialni, by założyć bezpiecznik na rewolwer, było jednak już za późno.

Co kryje się za tym strzałem rewolwerowym — nie wiemy. Może nieudane samobójstwo. Niewykluczonem jest także podłoże polityczne. Mamy nadzieję, że sprawa wkrótce się wyjaśni.

KRONIKA

Sobota, 19 listopada, Elżbiety Kr.
Niedziela, 20 listopada, Feliksa.

TEATRY.

Teatr Miejski — Dar poranka.
Teatr Popularny — Gri-Gri.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Włastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy Hotel Imperial.
Apollo — Lew Mogołów.
Mimoza — Braterstwo krwi.
Grand-Kino — Ona ma coś.
Casino — Wieża miłości.
Czary — Robinson w Dżungli.
Corso — Bohater chińskiej spelunki.
Dom Ludowy — Czarny Orzeł.
„Imperjal" — Demon doliny śmierci.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Rewja „Salomeo, buzi daj".
Odeon — Bohater chińskiej spelunki.
Resursa — Miłość.
Splendid — Romans arcyksięcia.
Kino Spółdzielni Państwowej — Dziewczę z huśtawki.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

MYŚLI.

A Polak mówi Francuzom i Anglikom: jeśli wy, dzieci Wolności, nie pójdziecie za mną, tedy Bóg odrzuci plemię wasze, albowiem, kto odrzuca wezwanie Wolności odrzucony będzie od oblicza jej.

Adam Mickiewicz.

OSOBISTE

Prezes Sądu Okręgowego sędzia Bełżyński wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy na dwudniowy zjazd prezesów sądów okręgowych. (bip)

Nocne dyżury aptek

Dziś, w sobotę, w nocy dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Rzewa, Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahan (Aleksandrowska 80).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dn. 21 b. m., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1894 i 1901.

Z przynależnych do PKU Łódź-miasta I (Komisarjaty Policji Państwowej II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1894 — o nazwiskach na litery M do Z — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 62 (koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na literę Sz — w lokalu przy ul. Leszno 7/9 (koszary 28 p. p.).

Z przynależnych do PKU Łódź-miasto II: rocznik 1894, zamieszkali na terenie Komisarjatów VI, X, XII, XIII i XIV — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 81 (koszary 4-go Baonu Sanitarnego); rocznik 1901, zamieszkali na terenie Komisarjatu XIV o nazwiskach na litery A do J — w lokalu przy ul. Leszno 7/9 (koszary 28 p. p.).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godz. 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

Spis poborowych

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dn. 21 b. m., winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie III Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery H do O.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 13.30.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Przed inauguracją nowej Rady Miejskiej

Zaproszenia już wysłano. Dwaj wątpliwi radni. Łabędzia pieśń p. Wojewódzkiego. Wybory. Pobory prezydjum Magistratu.

W dniu wczorajszym Biuro Rady Miejskiej rozpoczęło wysyłanie zaproszeń na pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej, które odbyć się ma, jak wiadomo w czwartek 24 b. m. o godz. 7 min. 30 wiecz. Zaproszenia te przesłane zostały również dwum radnym, którym mandaty zostały początkowo zakwestjonowane: dr. Tomaszewskiemu i p. Martynowskiemu. Ważność mandatu dr. Tomaszewskiego rozstrzygnąć może tylko Województwo, ponieważ nie jest on urzędnikiem miejskim w sensie pragmatyki pracowniczej, lecz tylko osobą, przyjętą do pracy w zarządzie miejskim na zasadzie specjalnej indywidualnej umowy. Co się tyczy mandatu radzieckiego p. Martynowskiego, to jako płatny urzędnik samorządu łódzkiego nie może on jednocześnie piastować mandatu, wobec czego będzie musiał w sprawie tej zdeklarować się wyraźnie.

Na posiedzeniu czwartkowem wygłosi okolicznościowe przemówienie wiceprezydent Wojewódzki, który otworzy inauguracyjne posiedzenie, poczem Rada przystąpi do obioru prezesa, który obejmie też przewodnictwo. Z kolei ustalone zostaną pobory prezydenta miasta, wiceprezydentów w liczbie 2, oraz ławników magistratu. Pobory te mają być pozostawione mniej więcej w dotychczasowej wysokości. Wybory wiceprezydentów oraz 8 ławników magistratu zakończą pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej, gdyż prezydjum Rady, ukonstytuowanie się prezydjów poszczególnych komisyj radzieckich i t. d. nastąpić będzie mogło dopiero na następnem posiedzeniu. (E)

Miljon złotych na dokształcenie czeladzi rzemieślniczej

Egzaminy. Kursy uzupełniające. Fachowe szkoły. 50,000 terminatorów. Apel do społeczeństwa.

Podług ustawy cechowej, która wchodzi w życie z dniem 15 listopada b. r. czeladnicy rzemieślniczy będą tylko wtedy mogli kontynuować swój zawód, jeśli złożą z wynikiem pomyślnym odpowiednie egzaminy.

Do egzaminów tych dopuszczeni będą tylko ci terminatorzy, którzy ukończą specjalny uzupełniający kurs fachowy. Dlatego też organizacje rzemieślnicze zamierzają wyasygnować fundusz w kwocie 1 miljona złotych na uruchomienie odpowiednich szkół fachowych dla terminatorów, których liczba wynosi z górą 50.000 osób. Program tych szkół ustalony jest przez „Ustawę Cechowa" Należy zaznaczyć, że czeladnicy zatrudnieni u majstrów, a nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj, winni ukończyć odpowiedni kurs dla uzyskania możności wyzwolenia się na majstrów, co również wymagane jest przez wymienioną ustawę. Organizacje rzemieślnicze postanowiły zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa, by pośpieszyło im z wydatną pomocą w sprawie tworzenia funduszu na kształcenie terminatorów. (r)

Nowy sejmik pow. łódzkiego przy pracy

Depesze hołdownicze. Okólnik województwa. Burzliwe obrady. Wybory. Podwyższenie podatków.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali rady miejskiej pod przewodnictwem starosty Rżewskiego pierwsze posiedzenie nowowybranego sejmiku powatu łódzkiego.

Starosta Rżewski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił wagę samorządu powiatowego i wezwaniem do twórczej pracy otworzył obrady.

Następnie sejmik wysłał depeszę okolicznościową do Prezydenta Państwa, marszałka Piłsudskiego i ministra Składkowskiego.

Ożywioną dyskusję wywołało odczytanie okólnika urzędu wojewódzkiego z zawiadomieniem, że członkowie rad miejskich, burmistrze i ławnicy nie mogą być wybrani do wydziału powiatowego. Burmistrz Andrzejak w dłuższem przemówieniu stwierdził, że okólnik ten sprzeczny jest z ustawami, gdyż wszyscy obywatele powiatu mają prawa bierne i te nie mogą im być odebrane. W konkluzji uchwalono jednogłośnie przejść do porządku dziennego nad okólnikiem urzędu wojewódzkiego i dokonać wyborów członków wydziału powiatowego, w myśl odnośnych ustaw z roku 1919.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z wykonania budżetu na rok 1926-27 dokonano wyborów 6 członków wydziału powiatowego, a następnie komisji drogowej, rolnej, sanitarnej i opieki społecznej, oświaty pozaszkolnej, kasy oszczędnościowej, okręgowego związku straży ogniowej, szkoły rolniczej w Czarnocinie, powiatowej komisji budowy szkół, do banku komunalnego, oraz do komisji poborowej i antialkoholowej.

W końcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę do 100 tys zł. w banku gospodarstwa krajowego, oraz podwyższyć niektóre podatki komunalne.

Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej

Ofiarność społeczeństwa łódzkiego

Wprowadzona w ostatniej wielkiej wojnie nowa metoda walki znajdzie prawdopodobnie duże zastosowanie w przyszłej wojnie.

Gdy dotychczas walczyły ze sobą armje, a ludność cywilna nie brała żadnego udziału w działaniach wojennych i wolną była od bezpośrednich okrucieństw walki, to w tej wojnie, w której zastosowaną zostanie broń chemiczna — ludność cywilna mieszkająca na wet w głębi kraju, narażoną z armją będzie musiała się bronić przed strasznemi skutkami działania gazów trujących.

Dla nas wojna chemiczna jest szczególnie niebezpieczna, bo nie posiadamy doświadczenia z wojny światowej, gdy natomiast inne państwa, toczące wojnę, prowadziły pracę nad walką gazową i obroną przeciwgazową, nabierając w ten sposób coraz więcej doświadczenia, tak w kierunku wyrobu gazów trujących, jak i w kierunku wyrobu środków obrony — masek, płaszczy ochronnych i t. d.

Pragnąc pobudzić społeczeństwo do pracy oraz uświadomić mu konieczność przygotowania się do obrony przeciwgazowej, grono wybitnych obywateli kraju utworzyło w roku 1922 Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej, które ma na celu popieranie wszechstronnego badania środków chemicznych i zorganizowania społeczeństwa do obrony przeciwgazowej ludności cywilnej.

Tylko siła i moc nasza oraz w każdej chwili gotowość do odparcia ew. ataku jest najpewniejszą gwarancją utrzymania tak drogocennego i koniecznego nam pokoju.

Społeczeństwa innych państw od szeregu lat ponoszą niezmiernie duże ofiary na rzecz rozwoju rodzimego przemysłu chemicznego i obrony przeciwgazowej.

Natomiast większość społeczeństwa polskiego nie docenia tego niebezpieczeństwa, prawdopodobnie tylko wskutek jego nieznajomości. I tem należy tłumaczyć niezmiernie słabe zainteresowanie się Towarzystwem Obrony Przeciwgazowej.

Należyte przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej wymaga systematycznej pracy. Zaskoczeni znienacka nie zdołamy uratować ani siebie ani bliskich od niechybnej śmierci, pomimo gotowości poniesienia największych ofiar pieniężnych, jeżeli zaś dzisiaj staniemy wszyscy w szeregach T. O. P. groza wojny będzie dla nas znikomą, gdyż każdy z nas będzie wiedział jak należy się bronić przed działaniem gazów.

Nowiadujemy się, że Magistrat m. Łodzi ofiarował na cele obrony przeciwgazowej złotych 5000 i Elektrownia zł. 1000.—. Również organizacje kupieckie zamierzają na ten niezmiernie ważki cel przeznaczyć pewną kwotę.

Spodziewamy się, że również i inne instytucje i organizacje pójdą za tym chwalebnym przykładem.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Dar poranka" przemiła, pogodna komedja Forzana z K. Lubieńską i W. Ziembińskim w rolach głównych dana będzie dziś po raz przedostatni na przedstawieniu wieczorowem oraz we środę przyszłego tygodnia po raz ostatni. Ceny popularne.

„Panna Flute" dana będzie jutro, t. j. w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem po cenach popularnych. Będzie to bezwzględnie ostatnie w sezonie powtórzenie wybornej krotochwili.

„Kredowe Koło" ukaże się jutro (niedziela) wieczorem po raz 24-ty.

Premjera „Peer Gynt'u" wyznaczona jest nieodwołalnie na czwartek przyszłego tygodnia. Sprzedaż biletów rozpocznie się od jutra.

PORANEK DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH.

Warszawski zespół Placówki Żywego słowa pod kierunkiem M. Szpakiewicza wystąpi raz jeden w Teatrze Miejskim w dniu 20 listopada w niedzielę o godz. 12-ej rano z porankiem ballad A. Mickiewicza. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. Bilety są do nabycia w kasie teatru i w cukierni Gostomskiego.

DZISIEJSZY POKAZ DALCROZE'A W TEATRZE MIEJSKIM.

W dniu dzisiejszym, jak wiadomo, przybywa do Łodzi słynny reformator rytmiki tanecznej prof. Emil Jacques Dalcroze. Na dworcu Fabrycznym o godzinie 10 rano powitają znakomitego gościa przedstawiciele sfer artystycznych naszego miasta.

Pokaz taneczny pod osobistym kierunkiem prof. Dalcroze'a odbędzie się o godz. 4 m. 30 po południu w Teatrze Miejskim.

Pozostałe bilety sprzedaje Kasa do godz. 2 w cukierni Gostomskiego, a od godz. 2.15 w gmachu Teatru Miejskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę o godz. 8.20 wieczorem i jutro w niedzielę o godz. 4 po południu i 8.20 wieczorem, ciesząca się olbrzymiem powodzeniem wesoła i melodyjna operetka „Gri-Gri" urozmaicona występami znakomitej pary baletowej.

DWA PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.

Dziś w sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym „Królewna Kasia", baśń w 4-ch aktach ze śpiewami dla dzieci. Ceny od 1 zł. do 40 gr.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W sobotę i niedzielę arcykomiczna krotochwila w 3-ch aktach „Dom warjatów". Reżyserja Mieczysława Mieczyńskiego.

TEATR KAMERALNY.

(gmach Grand-Hotelu, wejście od Traugutta Nr. 1).

dziś i jutro grać będzie zabawną finezyjną komedję Verneuil'a „Azais" z udziałem Junoszy - Stępowskiego w popisowej roli ramola - arystokraty barona Würza.

Początek dzisiejszego przedstawienia o godz. 9-ej wieczór, jutrzejszego (niedziela) o godz. 9 m. 30.

W piątek przyszłego tygodnia premjera Tołstojowskiej „Sonaty Kreutzerowskiej" z Karolem Adwentowiczem w roli głównego bohatera sztuki.

Sprzedaż biletów na premjerę od poniedziałku.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś i jutro po raz ostatni szlagerowa rewja p. t. „Oleś ma głos..." w koncertowem wykonaniu całego zespołu. Będą to jednocześnie pożegnalne występy znakomitej recytatorki p. Jadwigi Bukojemskiej, która wyjeżdża do Warszawy.

W poniedziałek premjera wielkiej aktualnej rewji politycznej p. t. „Sejm na grzybki" z udziałem całego zespołu oraz świeżo zaangażowanej znakomitej pieśniarki p. Janiny Madziarówny i znanego autora - satyryka p. Benedykta Hertza.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę trzy przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wieczorem.

TEATR REWJI „RAJSKI PTAK".

cieszy się coraz większem powodzeniem. Reżyserja usunęła pewne braki tak, iż teraz rewja „Gdy dziewczynki idą spać" może zadowolić najwybredniejsze gusta publiczności. Publiczność oklaskuje pp. Halmirską, Wasowiczówną, Kaczorowskiego, Kowalskiego, Daneckiego, Wermunda i in. W próbach nowa rewja Tuwima „Jak się da, to się zrobi".

Początek przedstawienia o godz. 9.15 w. Bilety w kasie teatru ul. Zawadzka 16.

Teatr jest ogrzany.

Z DNIA

Marszałek Franchet d,Esperey w Łodzi. Jak się dowiadujemy, w poniedziałek ma przybyć do Łodzi marszałek Franchet d' Esperey, który przywiózł „Medaille Militaire" dla marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Francji zabawi w Łodzi kilka godzin i odjedzie dla zwiedzenia innych miast Polski. (bip)

Pokaz obrony gazowej. — Cała ludność wielkiej pracującej Łodzi musi być uświadomiona o okropnościach wojny, musi zgotować obronę na wypadek ataku. Na tę lekcję poglądową „Wielki pokaz obrony gazowej", zapowiedzianą na dzień 20.XI. 27 r. na placu Hallera winni przybyć wszyscy interesujący się sprawą obrony. Będą używane nieszkodliwe dla zdrowia gazy. Kierownictwo akcji spoczywać będzie w rękach ppłk. Bartoszkiewicza. Udział biorą omal wszystkie rodzaje broni: piechota, artylerja i lotnictwo. W czasie pokazu nastąpi efektowny atak samolotów na określony teren. Samoloty rzucą bomby gazowe, nieszkodliwe dla zdrowia. Atak samolotów odpierać będzie artylerja przeciwlotnicza i piechota, przybrana w maski przeciwgazowe. Druga kompanja piechoty wystąpi bez masek w celu zademonstrowania, jak wygląda atak gazowy na niezabezpieczone oddziały.

Dziś i jutro odbędzie się przemarsz oddziałów harcerskich, przysposobienia wojskowego, straży ogniowych i t. d. w maskach i płaszczach ochronnych, z orkiestrami na czele.

Odsetki za zaległe podatki. — Urzędy skarbowe otrzymują cały szereg podań od poszczególnych płatników podatku obrotowego z prośbami o umorzenie im odsetek za zwłokę w płaceniu.

Podatnicy wskazują na to, że płacenie procentów, wciąż wzrastających, uniemożliwia im zlikwidowanie zaległości i przeto na koncie ich zawsze będą figurować poważne sumy zaległe.

W związku z powyższem organizacje kupieckie powzięły inicjatywę zwrócenia się do władz skarbowych, celem uregulowania tej sprawy. (bip)

Zatarg w rzeźni zlikwidowany.—Pracownicy rzeźni miejskiej wystąpili z żądaniem przyznania im gratyfikacji, a wobec nieotrzymania odpowiedzi postanowili żądania te poprzeć strajkiem.

Onegdaj zarząd rzeźni zawiadomił pracowników, iż postanowił wypłacić im gratyfikacje w przyszłym miesiącu w wysokości 1-miesięcznych poborów, wobec czego zatarg został zlikwidowany. (bip)

Wolne posady w szkołach.—Kuratorjum łódzkie poszukuje 28 kierowników publicznych szkół powszecnych, którzy mogą otrzymać posady przeważnie w powiecie kaliskim zaś jedna posada wakuje w powiecie tureckim.

Reflektanci mogą składać podania do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego do dnia 10 grudnia r. b. (U)

Kolejka wąskotorowa Łódź—Koło.—Jak się dowiadujemy, obecnie jest w projekcie budowa nowej linji kolejki wąskotorowej Łódź — Aleksandrów — Poddębice — Uniejów — Turek — Dąbie — Koło.

W sprawie powyższej odbędą się w najbliższym czasie konferencje między przedstawicielami miast, przez które będzie przechodzić wspomniana kolejka.

Budowę kolejki chcą przeprowadzić Magistraty wspomnianych miasteczek w porozumieniu z dyrekcją łódzkich kolejek dojazdowych.

Powstanie tej kolejki przyczyniłoby się w znacznym stopniu do podniesienia życia gospodarczego tych miasteczek, które odczuwają brak dogodnej komunikacji. (U)

Nowe budki inwalidów. — Sprzedawcy papierosów (inwalidzi wojenni) postanowili na wzór Warszawy ustawić na chodnikach budki dla sprzedaży papierosów.

Pierwsza taka budka oszklona i zaopatrzona w rynny, ustawiona została wczoraj na ul. Piotrkowskiej przy Traugutta. (bip)

Włączenie domów do kanalizacji. — W dniu wczorajszym rozpoczęto pracę nad włączeniem kanału domowego do ogólnych przewodów kanalizacyjnych.

Narazie włączony zostanie na próbę dom przy ul. Piotrkowskiej 101, zaś z wiosną po rozpoczęciu robót kanalizacyjnych uskutecznione zostanie dalsze włączenie. (bip)

Drogowskazy dla policji. — Okręgowa komenda policji poleciła ustawić we wszystkich gminach na drogach publicznych drogowskazy dla najbliż. posterunku policji co ma wpłynąć na szybsze zawiadomienie władz policyjnych w poszczególnych wypadkach koniecznej jej interwencji.

W gminach, które podobnych tablic nie umieściły, dokonają tego posterunki policji na koszt gmin. (bip)

(Dalszy ciąg na str. ‚'-ej).

Łódzkie Targi Gwiazdkowe

Jak już donosiliśmy, odbędą się w czasie od 7 — 22 grudnia 1927 r. w sali Targów Rzemieślniczych, Al. Kościuszki 73, „Pierwsze Łódzkie Targi Gwiazdkowe", zorganizowane przez T-wo Propagandy Polskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie. Prace organizacyjne są już na ukończeniu. Szereg najpoważniejszych firm z Łodzi, Warszawy i prowincji zgłosiło swój udział, tak, że niewielka już ilość wolnych miejsc stoi do dyspozycji. Wskazanem by było, by zainteresowane firmy zechciały jaknajprędzej swój udział zgłosić w Zarządzie Targów. Zarząd Targów biorąc pod uwagę ciężkie położenie gospodarcze kupiectwa, stawia do dyspozycji poszczególnych wystawców bez specjalnego wynagrodzenia szafy, lady i krzesła, co stanowi prawie całkawite urządzenie stoisk. Tanie ceny za wynajęcie stoisk powinny być bodźcem dla kupców i przemysłowców, rozumiejących, że tego rodzaju impreza jest najlepszym interesem dla nich samych. Targi będą otwarte codziennie do godz. 11 w nocy, oraz we wszystkie niedziele i święta. Będzie to dogodnem nie tylko dla kupców, ale przedewszystkiem dla pracującej inteligencji i sfer robotniczych. Szereg atrakcyj jak koncerty, występy artystyczne, rozdanie cennych upominków, loterje i t. p. przyciągną napewno tysiączne rzesze zwiedzających. Zarządowi Targów chodzi głównie o to, by publiczność zapoznać ze źródłami taniego przedświątecznego kupna, a to głównie z tego powodu, że tak pracująca inteligencja, jak i sfery robotnicze w dobie bieżącej ciężkiemi warunkami materjalnemi zmuszone są do szukania najtańszych źródeł zakupu.

Skład Komitetu Pierwszych Targów Gwiazdkowych z głośnemi nazwiskami nie tylko w Warszawie, ale i w całej Polsce na czele z Prezesem p. mecenasem St. Samborskim daje pełną gwarancję, że cała impreza jest traktowana bardzo poważnie i będzie zakrojoną na skalę europejską.

W przededniu wzmożonego ruchu budowlanego

Sprawy Łodzi muszą być załatwiane w Łodzi. Specjalny delegat. Pożyczki do 50,000 zł.

Przedstawiciele współdzielni oraz przedsiębiorców budowlanych Łodzi przez dłuższy okres czasu wysuwali postulat załatwienia spraw kredytów budowlanych dla Łodzi na miejscu, a nie w Warszawie, co znacznie opóźniało przyznawanie tych kredytów i narażało budujących na podróże do Warszawy, oraz szereg biurokratycznych formalności. Wzmagające stale potrzeby budowlane Łodzi skłoniły wreszcie czynniki miarodajne t. j. Min. Skarbu i Bank Gospodarstwa Krajowego do wydelegowania do Łodzi specjalnego urzędnika, który załatwiać będzie na miejscu sprawy pożyczek budowlanych. Wydelegowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego inż. Turowicz obeznany jest doskonale z techniką spraw pożyczkowych i zagadnieniami ruchu budowlanego. Kompetencje jego ograniczają się narazie do udzielania pożyczek budowlanych do wysokości 50 tysięcy złotych ale i to stanowi już poważne ułatwienie dla Łodzi, zwłaszcza z uwagi na pełnomocnictwa, jakie inż Turowicz w sprawach tych posiada.

Konkurenci monopolu tytuniowego

Tytuń z zagranicy. Hurtownicy i detaliści. Obserwacja bez skutku. Przepełnienie w sądach. Sankcje karne bez litości. Z workiem tytoniu na plecach. Ucieczka i przytrzymanie. 6 tygodni, 4 dni i 12 godzin aresztu.

W ostatnich czasach władze policyjne wciąż powiadamiane były o pojawianiu się w sprzedaży większej ilości tytoniu przemycanego do nas z zagranicy.

Przemytnictwo tytuniu wogóle, zaś handel tytuniem szmuglowanym w szczególności zagraża rozwojowi polskiego przemysłu. Nic też dziwnego, że sądy w stosunku do handlarzy „szmuglowanym" tytuniem stosują jaknaj surowsze sankcje karne, nie biorąc zupełnie pod uwagę okoliczności łagodzących.

W ostatnich miesiącach wśród przemytników tych policja dokonała szeregu aresztowań, a sprawy ich przekazała sądom pokoju.

Wszystkie niemal okręgi sądowe są wprost zawalone tego rodzaju sprawami.

W dniu wczorajszym naprzykład I Okręg Sądu Pokoju pod przewodnictwem sędziego Zahorowskiego rozpatrywał aż sześć spraw o handel tytuniem „szmuglowanym".

Między innemi rozpatrywano sprawę niejakiego Ludwika Justa, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Przędzalnianej 15.

Just od dłuższego czasu notowany był w policji jako handlarz tytuniem „szmuglowanym". Zazwyczaj kręcił się na rynkach podczas targów i przeprowadzał tranzakcje. Któregoś dnia Just na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Policjant na widok uciekającego przed nim z workiem na plecach osobnika, zorjentował się w sytuacji... i po kilku chwilach przy pomocy przechodniów Justa ujął.

W komisarjacie okazało się, że worek zawierał około 12 kg. tytuniu zagranicznego.

W dniu wczorajszym Ludwik Just oskarżony z art. 46, 53 i 64 Ustawy Karno - Skarbowej, skazany został na 910 złotych grzywny, a w razie nieściągalności na 6 tygodni i 4 dni i 12 godzin aresztu.

Tytuń oczywiście został skonfiskowany.

Należy zaznaczyć, że spraw tego rodzaju w sądach jest jeszcze dużo i że niebawem znajdą się one na wokandach.

Bestjalski mord zwyrodniałych kochanków

Spory na tle intymnym. Tajemniczy mord. Zabójcę zdradziła brzytwa i ludzkie języki. Namowa kochanki. Przed sądem. Tragiczny wypadek świadka. Wyrok zapadnie dziś.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sensacyjną sprawę 35-letniego Hipolita Cłapińskiego i 39-letniej Józefy Łaszewskiej oskarżonych o zamordowanie męża tej ostatniej Feliksa Łaszewskiego. Zarówno zamordowany jak i oskarżeni zamieszkiwali we wsi Dąbrówka w powiecie łódzkim, gdzie też została dokonana ohydna zbrodnia.

Łaszewscy i Cłapiński mieszkali w sąsiedztwie, dzierżawiąc grunta od niejakich Malanowskich. Pomiędzy sąsiadami dochodziło często do ostrych nieporozumień na tle intymnym. Łaszewskiemu bowiem donoszono ustawicznie, iż żona jego pozostaje w bliższych stosunkach z Cłapińskim.

W dniu 24 marca r. b. Łaszewski został zamordowany w okolicznościach nader tajemniczych. W godzinach wieczornych do okna mieszkania Malanowskiego zapukał Cłapiński, wołając: „Na drodze kręcą się bandyci boję się sam wrócić do domu, weź pan przeto rewolwer i odprowadź mnie do domu". Aczkolwiek Malanowski, który uzbrojony w rewolwer wyszedł na drogę, by towarzyszyć Cłapińskiemu, nie widział nic podejrzanego, Cłapiński uparcie twierdził, że słyszy najwyraźniej, iż ktoś czai się w pobliżu. Przekonany wreszcie przez Cłapińskiego, Malanowski wystrzelił kilka razy na postrach w powietrze. Gdy znaleźli się przy studni koło zagrody Cłapińskiego, natknęli się nagle na leżącego człowieka. W świetle przyniesionej lampy ujrzeli Łaszewskiego, który leżał na ziemi, pławiąc się w kałuży krwi, nie dając żadnych oznak życia.

Zbrodnia nie miała charakteru rabunkowego, gdyż znaczna ilość pieniędzy, którą posiadał przy sobie zamordowany nie została mu odebrana.

Policja na powiat łódzki wdrożyła energiczne dochodzenie, które doprowadziło do aresztowania Hipolita Cłapińskiego i Józefy Łaszewskiej.

Zbadani bowiem w toku dochodzenia mieszkańcy wsi Dąbrówka zeznali zgodnie, że Józefa Łaszewska i Hipolit Cłapiński oddawna już planowali zbrodnię. Zwracali się oni dość często do różnych osób, proponując im sowite wynagrodzenie za zgładzenie ze świata Łaszewskiego. Przesłuchana przez sędziego służąca Cłapińskiego Władysława Łuczak zeznała, że na krótki czas przed strzałami wbiegł do mieszkania jej pan i zażądawszy miski wody umył w niej ręce i brzytew ociekające krwią, przyczem zagroził służącej, że jeśli komukolwiek o tem powie, to wydali ją z pracy.

Na przewodzie sądowym jednakże Cłapiński ani Łaszewska do winy się nie przyznali.

Zaznaczyć należy, że jeszcze jeden z najpoważniejszych świadków oskarżenia Marjan na Szczepaniak na rozprawę nie przybyła, ponieważ jadąc pociągiem do Łodzi wypadła z wagonu i w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala małż. Poznańskich. Wobec tego prokurator Kawczak zrzekł się tego świadka.

Sąd po przemowie prokuratora i obrony zarządził przerwę do dnia dzisiejszego. Wyrok spodziewany jest w godzinach przedpołudniowych.

Swiatłocienie wielkiego miasta

LAKIER.

Anna Rybicka stale chodziła w zwykłych, kiepskich trepach. Nogi jej nigdy nie zaznały rozkoszy noszenia zgrabnych ładnych pantofelków ze skórki krokodylowej naprzykład lub lakieru.

Anna Rybicka cierpiała. Bardzo, okropnie cierpiała, że nogi jej nie mogą „ukształnić" się i marznąć muszą na słocie i chłodzie. Anna Rybicka uparła się wreszcie i zawzięła.

Jakto? Więc wszystkie kobiety mogą mieć ładne, zgrabne pantofelki, a ona nie? Ona nigdy nie może iść na żadną zabawę, nigdy nie może spotkać się z chłopcem, ponieważ wstydzi się swych nieobutych nóg. A jej nogi czyżby nie ładniej, nie zgrabniej wyglądały w odpowiednio dobranych pantoflach? Anna Rybicka musi mieć pantofle! Anna zemści się i będze miała nie jedną, a sto par pantofli! Oho! Już ona to jakoś wykombinuje.

— Jak? Coby to zrobić? Aha, już mam! Chlebodawca Anny posiadał skład skór. Gdy domownicy więc ułożyli się do snu, Rybicka cichutko weszła do składu i zabrała się do wykonywania swego planu. Długo siedziała wśród najrozmaitszych skór, długo czegoś szukała, coś wybierała i pakowała, poczem ubrała się, wyszła na ulicę i ślad wszelki po niej zaginął.

A zrana chlebodawca jej p. Ber Miller zameldował w urzędzie śledczym, że służąca jego Anna Rybicka skradła mu 35 skór lakierowanych ogólnej wartości 1900 złotych.

S.

„Hasło sportowe"

BOGATY PROGRAM SPORTOWY na dziś i jutro.

Walki francuskie i dźwiganie ciężarów o mistrzostwo województwa, jubileuszowy turniej w siatkówkę i koszykówkę, szermierka i piłka nożna.

Sroga już zima nie spowodowała bynajmniej nastroju w sporcie.

Wprawdzie drużyny piłki nożnej opuściły już boiska, udając się na zasłużony zresztą odpoczynek zimowy. Jeszcze trzy obowiązkowe mecze o puhar „Expressu" i o mistrzostwo Ligi II muszą być rozegrane. To też jutro rano na boisku przy ul. Wodnej ujrzymy Pogoń—Orkan, a po południu na boisku DOK IV finałowy mecz o puhar pomiędzy Ł. K. S.—Widzew.

Wspaniałą rekompensatę za mecze piłki nożnej otrzyma nasza publiczność w postaci imprez sportowych, urządzonych w salach gimnastycznych.

I tak: Dziś o godz. 4-ej po poł., w sali Gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego odbędzie się

JUBILEUSZOWY TURNIEJ W SIATKÓWKĘ,

urządzony przez **Gimnazjum p. Sobolewskiej**, z okazji całorocznej, intensywnej pracy na polu sportowem drużyny tegoż gimnazjum.

W turnieju tym, który zostanie rozegrany systemem olimpijskim o nagrody w postaci żetonów i dyplomów dla drużyn zwycięskich, udział wezmą najsilniejsze i najpopularniejsze zespoły łódzkich szkół średnich.

To też zarówno bogaty program tej imprezy, jak i obszerna i wygodna sala, w której się ona odbędzie, zapewniają jej nadzwyczajne powodzenie.

ZAPAŚNICTWO I DŹWIGANIE CIĘŻARÓW O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

We wspaniałej hali sportowej Ł. T. G. „Siły" przy ul. Głównej 17, dziś wieczorem o godzinie 8-ej, rozpoczną się nadzwyczaj interesujące zawody ciężkoatletyczne o mistrostwo województwa, z udziałem atletów z całego województwa.

Sędzią głównym na tych zawodach będzie mistrz Pytlasiński.

Zwolenników zapaśnictwa, których Łódź posiada bardzo pokaźną liczbę, w sali „Siły" czeka wiele emocyj.

SZERMIERKA I SIATKÓWKA W SZKOLE im. PIŁSUDSKIEGO.

Jutro o godzinie 4-ej po południu K. S. Absolwentów urządza w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Piłsudskiego ciekawe spotkania w szermiercze i siatkówce z udziałem wszystkich mistrzów Łodzi.

Widzimy więc, że jak na pierwszą, prawdziwie zimową sobotę i niedzielę, powyższy program może zadowolić każdego wybrednisia.

(Dalszy ciąg „Z dnia").

Dalszy los fabryki Kindlera. — W dniu onegdajszym odbyła się licytacja posesji Kindlera przy ul. Piotrkowskiej Nr. 48. Do licytacji tej stanęli pełnomocnicy Francis'a Willey'a z Bradfordu oraz adw. H. Felix. Licytacja rozpoczęła się od sumy 400 tysięcy złotych. Dom nabył Francis Willey za cenę 503 tysiące złotych.

W związku z kupnem fabryki Kindlera w Pabjanicach istnieje projekt prowadzenia tylko przędzalni pozostałe zaś części fabryki mają być wydzierżawione na t. zw. len.

Echa wyborów do Rady Miejskiej — W pierwszych dniach października, przed wyborami do Rady Miejskiej w Łodzi żydowska partja robotnicza Hitachduth urządziła wielki wiec przedwyborczy, na który przybyli również w pokaźnej liczbie sympatycy „Bundu". Przybyli rozpoczęli na sali agitację przeciwko prezydjum wiecu, dążąc do rozbicia go. W rezultacie doszło do awantur i aresztowania 5 bundowców. Onegdaj stanęli oni przed sądem. Świadkowie ich oświadczyli, że „całkiem stracili pamięć na tę sprawę", czem mocno zaszkodzili oskarżonym. Sąd skazał Icka Sztroj, Wolfa Jakubowicza, Izaaka Kipes, Ch. Bima i Saula Goldberga na karę aresztu po 5 dni każdego.

Ulgi podatkowe. Do dyrektora departamentu akcyz i monopoli w Min. Skarbu p. Wójtowicza udała się specjalna delegacja koncesjonarjuszy, która interwenjowała w sprawie masowego pozbawiania przez rząd koncesyj nawet tych osób, dla których koncesje monopolowe stanowiły od szeregu lat jedynie źródło utrzymania. Delegacja ta udała się następnie do dyrektora departamentu podatków i opłat skarbowych w Min. Skarbu p. Koszki, celem przedstawienia mu postulatów drobnych płatników, silnie dotkniętych egzekucjami podatkowemi w Łodzi. Płatnicy ci obciążeni są silnie wysokiemi kategorjami świadectw przemysłowych. W odpowiedzi na wywody delegaci łódzkiej dyr. Koszko oświadczył, że Izba Skarbowa posiada prawo udzielania ulg, a nawet odpisania zaległych podatków o ile bez doliczenia odsetek i kar za zwłokę nie przekraczają one kwoty tysiąca zł. Co się zaś tyczy sprawy patentów — dyr. Koszko polecił, aby podatnicy przed 1 stycznia 1928 r. wnieśli do jednego z urzędów skarbowych w Łodzi podanie o przyznanie im patentów III kategorji, przyczem władze będą miały obowiązek dostosowania kategoryj świadectw przemysłowych do wysokości opłacanego podatku przemysłowego. (E)

Nałogowy dezerter

Pięć razy uciekał z wojska. Okoliczności łagodzące. Wyrok.

W dniu wczorajszym przed wojskowym sądem okręgowym w Łodzi stanął 23-letni łodzianin Franciszek Gości[illegible], szeregowiec II klasy 58 pułku piechoty w Poznaniu, jako oskarżony po raz 5-ty z rzędu o dezercję. Prokurator kapitan S. O. Antoniewicz domagał się surowego wymiaru kary dla dezertera-recydywisty, czemu jednak przeciwstawił się obrońca oskarżonego adw. Kneppel, dowodząc, że oskarżony nie jest w zupełności odpowiedzialny za swoje czyny, gdyż obarczony jest dziedziczną niepoczytalnością na tle syfilitycznym. Matka oskarżonego na tem samem tle popadła w obłęd a dopiero przed dwoma tygodniami wypisana została ze szpitala w Kochanówce. Sąd pod przewodnictwem majora S. O. Jaskólskiego biorąc pod uwagę okoliczność przytoczoną przez obrońcę, skazał Franciszka Gościka na 2 i pół roku więzienia, pomimo, że groziła mu kara od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia. (r)

W kołowrocie wielkomiejsk[illegible]m

Tragedja przy pracy. Pierwsza ofiara ślizgawicy. Bez doz[illegible]. Na dworc[illegible]

W dniu wczorajszym zawezwane zostało pogotowie Kasy Chorych do fabryki S. Rozenblata, Karola 36 i Brajtsztajna przy ulicy Zakątnej 22, gdzie robotnicy Andrzej Sprosiński, zamieszkały przy ulicy Wiznera 2 i Stanisław Andrysiak, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 73 ulegli zmiażdżeniu palców przez tryby maszynowe. Lekarz pogotowia po udzieleniu ofiarom własnej nieostrożności pomocy odwiózł robotników tych do domu. (r)

* *

Wstrząsający wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym na torze kolejowym obok stacji Widzew. 30-letni Zygmunt Chybiński hamulcowy, zamieszkały w Widzewie podczas spinania wagonów dostał się pomiędzy bufory wozów towarowych, ulegając złamaniu prawego przedramienia, prawej nogi i zgnieceniu klatki piersiowej. Nieszczęśliwego wydobyli z pomiędzy buforów towarzysze pracy i przenieśli na stację w Widzewie, skąd Chybiński przewieziony został na dworzec Łódź-Fabryczna. Oczekująca już na stacji karetka pogotowia ratunkowego przewiozła nieszczęśliwego do szpitala małż. Poznańskich w stanie beznadziejnym, gdzie nie odzyskując przytomności po paru godzinach zmarł. (r)

* * *

Przy ulicy Piotrkowskiej 79, na podwórzu wskutek poślizgnięcia się upadła i uległa złamaniu prawego przedramienia 62-letnia Olga Mazur, zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 67. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do domu.

* * *

Straszny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy ulicy Smoczej 13. Ofiarą jego padł 7-letni Stanisław Funt. Chłopiec ten niedorozwinięty umysłowo znajdował się pod stałą obserwacją domowników, którzy wychodząc z domu w obawie by nie spowodował jakiego nieszczęśliwego wypadku związywali go. W dniu wczorajszym rodzice wyszli do pracy, pozostawiając go pod opieką babki. W pewnej chwili zeszła ona do sklepu, pozostawiając chłopca samego, przyczem zapomniała go związać. Pozostawszy sam chłopiec zbliżył się do pieca i wylał na siebie stojącą obok bańkę nafty. Od iskry z pieca zapaliło się na nim ubranie. Przerażony wybiegł na kurytarz, krzycząc przeraźliwie. Sąsiedzi jednak, dla których niesamowite krzyki zidjociałego dziecka nie były nowością, nie spieszyli mu z pomocą. Grozę sytuacji stwierdziła dopiero babka powracając ze sklepu. Ściągnąwszy z siebie chustkę owinęła nią nieszczęśliwe dziecko i w ten sposób stłumiła ogień. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził rozległe poparzenie I-go stopnia rąk, nóg, tułowia i twarzy i przewiózł chłopca w stanie niemal że beznadziejnym do szpitala Anny Marji. (r)

* * *

W dniu wczorajszym zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 23 Icek Głowiński zameldował w policji, że został okradziony na stacji Łódź-Kaliska przez niewiadomego sprawcę. Gdy czekając na pociąg zdrzemnął się, ktoś skradł mu paczkę, zawierającą 6 damskich płaszczy ogólnej wartości 1800 złotych. (r)

Ruch towarzystw

W dniu 20 listopada r. b. o godz. 9 rano w lokalu „Resursy" przy ulicy Kilińskiego 123, odbędzie się

Ogólne zebranie

członków Sekcji śpiewaczo - dramatycznej i byłych członków Stow. Młodzieży Rzemieślniczej im. Stanisława Staszica, starszych, czyli czeladzi pokrewnych zawodów.

Z Towarzystwa Bibljofilów w Łodzi.

W sobotę, dnia 19 listopada o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się walne zebranie członków T-wa Bibljofilów w lokalu Bibljoteki publicznej, Andrzeja 14, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum zebrania, 2) Sprawozdanie zarządu za ubiegły czas administracyjny, 3) Odczytanie zatwierdzonego przez władze statutu, 4) Rozdanie członkom pierwszego druku bibljofilskiego, jako premji za rok 1927, 5) Wybory nowego zarządu, 6) Wnioski i interpelacje, 7) Odczyt p. Przesława Smolika, p. t. „Wybitni drukarze polscy zagranicami Polski w wieku XVII i XVIII".

Jubileusz Tow. Śpiewaczego „Jutrz[illegible]".

Stowarzyszenie Śpiewacze „Jutrznia" przy kościele Św. Anny w Łodzi obchodzi jutro, t. j. w niedzielę 15-lecie swego istnienia.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 10.30 zbiórka w lokalu Tow. przy ul. Wacława 4;

o godz. 10.50 wymarz do kościoła;

o godz. 11 uroczyste nabożeństwo;

o godz. 13 powrót do lokalu, odsłonięcie pamiątkowej fotografji, dekorowanie jubilatów i składanie podpisów do złotej księgi.

Patronat nad młodzieżą rzemieślniczą.

Stowarzyszenie Patronat nad Młodzieżą Rzemieślniczą, które — jak wiadomo — zajmuje się wychowaniem młodzieży rzemieślniczej poza szkołą, zwróciło się do Magistratu z prośbą o udzielenie z zasobów Magistratu pewnej ilości wegla, gdyż z powodu zbyt szczupłych środków finansowych Patronat nie jest w stanie opalić sal wykładowych oraz służących do celów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Magistrat, ze względu na wysoce ideowy i godny poparcia charakter działalności Patronatu, postanowił przychylić się do powyższej prośby i przyznać wspomnianej instytucji subsydjum pod postacią węgla wartości 500 zł.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 18 listopada (A. W.)

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,45 i 7/8
Paryż — 35,045
Szwajcarja — 171,92 (171,92)
Wiedeń — 125,69
Włochy — 48,54
Dolarówka — 62,00
5% Pożyczka Konwersyjna — 64,00
Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Handlowy — 123,00
Bank Polski — 155,50—156,75
Bank Przem. Lwów — 106,00
Bank Zachodni — 28,00—28,50—28,00
Siła — 102,50
Cukier — 90,40—92,00
Firtej — 60,00—61,25
Łazy — 0,46
Węgiel — 116,50—117,00
Nobel — 49,50
Cegielski — 52,00
Haberbusch — 161,00—162,00
Borkowski — 4,00—4,05
Spółki Zarobkowe — 92,00—93,00
Fitzner — 9,25—9,50
Lilpop — 40,00—39,50—40—
Modrzejów — 9,85—10,00—9,95
Ostrowieckie — 98,00—99,00—98,00
Ortwein — 13,90—14,00
Pocisk — 3,15
Rudzki — 57,75—56,60
Starachowice — 74,75—75,50
Ursus — 14,00
Zieleniewski — 22,50
Żyrardów — 18,50—18,75
Zjednoczone Maszyny — 1,40

—o—

Amerykańscy bankierzy
w Warszawie

W początkach przyszłego tygodnia przyjeżdża do Warszawy p. Wiggin, prezes Chase National Bank z New - Yorku, który, jak wiadomo, jest największym bankiem amerykańskim skupiającym około 1 miljarda dolarów depozytów. Bank ten łącznie z Bankers Trust emitował naszą pożyczkę stabilizacyjną.

P. Wigginowi towarzyszyć będzie reprezentant tegoż banku w Londynie p. Gannon.

Odwiedziny tak wybitnych osobistości świata bankierskiego dowodzą zainteresowania się zagranicy naszemi potrzebami inwestycyjnemi.

Nowa półmiljonowa upadłość
dotknęła kupców łódzkich

Wydział ochrony kredytu stowarzyszenia kupców m. Łodzi zawiadomiony został o zawieszeniu wypłat pezez firmę B-cia Haller w Stanisławowie, która wystąpiła do sądu okręgowego w Stanisławowie o otwarcie i przeprowadzenie postępowania ugodowego. Firma ofiaruje 25 proc., płatne w pięciu ratach kwartalnych, przyczem pierwsza rata płatna będzie w trzy miesiące po ukończeniu postępowania ugodowego. Passywa firmy tej wynoszą blisko pół miljona złotych, przyczem lwia część należności przypada na kupiectwo łódzkie. Aktywa według zestawień firmy wynoszą około 200,000 złotych.

Jednocześnie wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi podjął energiczną interwencję w związku z toczącym się w rzeszowskim sądzie okręgowym postępowaniem ugodowem firmy Golda Eisenberg w Leżajsku (Małopolska). Firma ta ofiaruje 30 proc. w sześciu równych ratach kwartalnych, przyczem pierwsza rata płatna będzie w trzy miesiące po zatwierdzeniu ugody.

Węgiel polski na rynkach zagranicznych

Warszawski korespondent londyńskiego „Morning Post" donosi swojemu pismu:

„Polski eksport węgla na rynki bałtyckie nietylko nie słabnie, lecz odwrotnie, rozwija się coraz bardziej i gdy w sierpniu 1926 r., t. j. w czasie, kiedy ruch strajkowy w Anglji stał u szczytu, wynosił 313.000 ton, to we wrześniu r. b. osiągnął 395.000 ton. Całkowity eksport wrześniowy wyniosł 890.064 ton w przeciwieństwie do 875.000 ton, eksportowanych w sierpniu 1926 r., przyczem cyfra ta nie obejmuje ilości wysłanych do Anglji. Również podpisano umowy na dostawy znacznych transportów węgla dla włoskich kolei państwowych i Szwajcarji.

W ubiegłym miesiącu zamieściliśmy na tem miejscu przypuszczalną ocenę zdolności eksportowych Polski na rynki, zasilane poprzednio wyłącznie przez Anglję. Wykazuje się, że szacunek ten był zbyt niski.

Węgiel polski ma obecnie nad angielskim tę przewagę, że jest staranniej chroniony i sortowany. Eksporterzy polscy starają się u rządu o podwyżkę cen na rynku wewnętrznym, dowodząc, że to pozwoli im na zwiększenie eksportu. Jedno z polskich towarzystw węglowych zakupiło nawet własną flotyllę transportową.

Eksporterzy angielscy muszą liczyć się ponadto z innym jeszcze czynnikiem, który przyczyni się do wzmocnienia pozycji ich konkurenta. Wcześniej lub później umowa handlowa z Niemcami otworzy ten tak korzystny dawniej dla polski rynek. Za trzy lub cztery lata koszta tranzytu spadną do tego stopnia, że eksport do krajów bałtyckich stanie się dla polskiego Śląska interesem korzystnym, a nie, jak dotychczas było, tylko kosztownym środkiem przeciw bezrobociu. Rząd zmuszony jest obecnie prowadzić tego rodzaju politykę, gdyż dla zrozumiałych powodów politycznych musi się starać o dobrobyt tej części kraju. W każdym razie przy obecnym rozwoju produkcji rynek wewnętrzny nie będzie mógł przez ćwierć wieku jeszcze zatrudniać Górnego Śląska Dlatego też konkurencję polską należy traktować poważnie."

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że zgłaszający się do instytucyj państwowych i społecznych w celu zasięgania informacyj prasowych, niejaki IZAAK vel JERZY ROSENBLAT, zam przy ul. Moniuszki № 11, został w dniu 6 listopada 1927 r. z Ajencji naszej zwolniony za nadużycie Kierownictwa przez podawanie fałszywych wiadomości, a to w celu szkodzenia ze względów czysto osobistych osobom, zajmującym wybitne stanowiska państwowe i społeczne.

Ostrzegamy zainteresowanych, że za wiadomości lansowane do prasy przez wyżej wymienionego p. Rosenblata nie bierzemy na siebie żadnej odpowiedzialności.

KIEROWNICTWO
Ajencji prasowej „Reporter"

Łódź, dn. 18. XI. 1927 r.

Budowa stoczni w Gdyni

Przed dwoma dniami przybyli do Warszawy p. Austin Normand, właściciel znanej stoczni w Havrze, na której w roku 1926 zostały zamówione 3 polskie łodzie podwodne, wice - admirał Dumeshul, prezes T-wa „Chantiers nawals francais" w Blauville, budującego obecnie dla Polski 2 kontrtorpedowce oraz p. Dhom, administrator powyższego towarzystwa.

Goście francuscy zatrzymali się uprzednio w Gdyni, gdzie zwiedzili port i zapoznali się z jego budową.

Po przybyciu do stolicy złożyli wizyty p. ministrowi przemysłu i handlu, szefowi kierownictwa marynarki wojennej, komandorowi Świrskiemu, oraz p. Nosowiczowi, dyrektorowi departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu.

Jak się dowiadujemy, celem podróży wyżej wspomnianych przedstawicieli przemysłu francuskiego mają być pertraktacje w sprawie budowy stoczni w Gdyni.

Międzynarodowy Targ
w Lyonie

Najpoważniejszym Targiem we Francji jest Międzynarodowy Targ w Lyonie, który gra rolę ośrodka wymiennego na towary europejskie i towary pochodzące z kolonij afrykańskich należących do Francji. Urządzenia Międzynarodowego Targu Lyońskiego dorównują, a może nawet przewyższają te, które posiada Lipsk.

Targi poznańskie przez swego agenta w Paryżu uczestniczyły w zeszłorocznych Targach Lyońskich, nawiązując w ten sposób bezpośredni kontakt z wystawcą i odbiorcą we Francji. W tym roku na życzenie szerokich sfer przyjaciół Polski we Francji, a także kilku grup gospodarczych przy poparciu Izb Przemysłowo - Handlowych i Izby Handlowej Polsko - Francuskiej w Warszawie, postanowiono zorganizować udział przemysłu polskiego w Targach Lyońskich. Najmniejszy udział wynosi 3 m², za które Targ Lyoński pobiera 300 zł. Każdy dalszy metr oblicza się po 85 zł. Suma ta pokrywa koszt udziału, pomieszczenia, dekoracji mebli, oświetlenia i dozoru z wyjątkiem transportu i asekuracji.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 42.

JUBILEUSZ LAMPY NAFTOWEJ

Mleczarz z Borysławia odkrywcą nafty. Wczesna zima 1852 r. i szczęśliwy pomysł mleczarza. Pierwsze oświetlenie naftowe. Odkrywca żebrakiem.

Mija właśnie siedemdziesiąt pięć lat od owego czasu, kiedy mleczarz borysławski nazwiskiem Schreiner przypadkowo odkrył olej ziemny (naftę) jako materjał świetlny.

Grunt Borysławia od dawien dawna odznaczał się tem, że wydobywano z niego ciecz smołową, używaną jako środek lekarski i do wyrobu smarów do wozów oraz laku. Chata Schreinera leżała w kotlinie i w piwnicy jego znajdowało się źródło oleju ziemnego. Z tłustej masy wyrabiał on pastę do butów i każdy za centa mógł u niego wysmarować sobie buty.

Późną jesienią 1852 roku począł padać śnieg i znienacka zawitała zima. Gdy Schreiner pewnego poranku zbudził się, wiatr, od strony gór wiejący, tak zasypał śniegiem jego chatę, że nie mógł wyjść na ulicę. Śmierci głodowej nie potrzebował się obawiać, albowiem zapasy zimowe leżały już oddawna przygotowane w śpichlerzu, lecz brak oliwy do palenia doprowadzał go do rozpaczy.

Już pierwszego wieczoru zgasła lampka z oliwą i Schreiner musiał siedzieć w ciemności. Wtedy przyszła mu myśl spróbować, czy tłusta masa ziemna z jego piwnicy nie da się przypadkiem użyć jako materjał palny. Wyciągnąwszy kilka nitek ze swej barchanowej kamizelki, skręcił je i w ten sposób otrzymany knot oblepił gałką z gliny. Nitki bawełniane wessały tłustość i skoro je zapalił, czerwony płomień rozjaśnił izbę. Była to pierwsza lampa naftowa.

Dopiero w trzy lata później udało się pewnemu Amerykaninowi używać oleju ziemnego do celów oświetlenia — w czasie więc, gdy odkrycie Schreinera znane już było w wielkiej części ówczesnej Austrji. Schreiner nie przeczuwał nawet, jaką usługę oddał ludzkości. Za szczęście sobie jedynie uważał, że będzie mógł oszczędzać sobie pieniądze za oświetlenie.

Kiedy po kilku dniach mógł wyjść z domu, udał się do właściciela gorzelni, u którego wypożyczył sobie aparat do destylacji. Po wsypaniu gliny zmieszanej z tłuszczem do aparatu i przeprowadzenia procesu destylacyjnego, otrzymał na lekko poruszającą się, żółtawą ciecz — pierwszą naftę.

Wkrótce potem znana apteka Mikolascha we Lwowie zamówiła u Schreinera beczkę tego cennego płynu. Pierwsze oświetlenie naftowe otrzymał szpital powszechny we Lwowie. W mieście powstało ogromne zaciekawienie z powodu tego zdarzenia i wieść o nowym materjale świetlnym dotarła aż do Wiednia, skąd nafta rozpoczęła swój zwycięski pochód po Europie.

Schreiner na swoim gruncie założył pierwszy szyb naftowy, jednak jako przedsiębiorca nie mógł się długo utrzymać i gdy inni z powodu jego odkrycia doszli do ogromnych majątków, on jako prosty robotnik musiał zarabiać na kawałek chleba.

Umarł jako biedny człowiek. Oto zwykły los odkrywcy. *Wal.*

Przewrót w metodzie czyszczenia Stolicy

W budżecie m. Warszawy na rok bieżący figuruje pozycja 5 milj. zł., na budowę wzorowego i nowoczesnego zakładu spalania śmieci. Według planu zakład ten będzie nietylko spalał, lecz także produkował i zarabiał na własne utrzymanie. Dowozowe śmiecie będą sortowane: osobno blacha i żelaziwo, osobno szmaty, gałgany, papier i tektura, osobno butelki całe, szkło i t. p. i będą sprzedawane do ponownej przeróbki. Pozostałe śmiecie ulegną spaleniu. Ze spalenia śmieci powstaje żużel, który stanowi doskonały podkład do budowy dróg, a z pewną domieszką cementu, itd. Również kurz ze śmieci, jako doskonały nawóz przy pomocy odpowiednich urządzeń będzie wyłapywany. Istniejący zakład spalania śmieci, budowany jeszcze według starego systemu, produkuje tylko żużel który zużytkowuje miasto, jako podkład przy budowie jezdni.

Jednocześnie ma być zmieniony system wywozu śmieci. Istniejące śmietniki podwórzowe, w których stale odbywa się proces gnilny i które wyziewami zatruwają powietrze,będą zupełnie skasowane. Zamiast nich ustawione będą w podwórzach naczynia z blachy ocynkowanej, szczelnie zamykające się o pojemności do 100 litrów. Ilość naczyń w jednej posesji zależe będzie od jej zaludnienia. Po wypełnieniu naczynia dozorca domu zamknie je i na noc wystawi przed bramą; przybędzie po nie samochód zakładu oczyszczania miasta, który zabierze naczynie wypełnione, a zostawi puste zdezynfekowane. Wypróżnianie naczyń zapełnionych odbywać się będzie dopiero w zakładzie spalarnia śmieci.

Budowa takiego zakładu użytkowania śmieci potrwa 2 lata i przyczyni się do znakomitej porawy stanu zdrowotnego stolicy. Cała trudność urzeczywistnienia tego planu polega na dość wysokich jego kosztach, które się jednak pokryją przez należyte zużytkowywanie odpadków i śmieci.

Podróż do bieguna południowego

Komendant Byrd przygotowuje raid powietrzny do bieguna południowego. Raid ten nastręczać będzie o wiele większe trudności i niebezpieczeństwa, niż lot Byrda przez Atlantyk lub zeszłoroczna ekspedycja do bieguna północnego; wówczas musiał bowiem przebyć bez lądowania tylko 2.500 km., t. j. od Spitzbergu do bieguna i z powrotem.

Tym razem podstawowy punkt ekspedycji wypada na wyspę Stewart, w Nowej Zelandji, oddalonej o 4.185 km. od bieguna, co wynosi ogółem 8.370 klm. do przebycia tam i napowrót. Koniecznem więc jest ustawienie na tej przestrzeni całego szeregu stacji, oddalonych od siebie mniej więcej o 300 km. i zaopatrzonych we wszystko, co jest niezbędne dla lotu, ażeby z ostatniego etapu wyruszyć w pełnem wyekwipowaniu.

Ażeby dotrzeć do pól lodowych, będzie musiał Byrd kierować swój lot wzdłuż mało znanego wybrzeża Ziemi Wiktorji. Wybrzeże to pokryte jest lodowemi skałami, których wysokość sięga 5.000 metrów. Poza tą barjerą ma się podobno znajdować nieznany jeszcze kontynent. Dokładne oznaczenie bieguna południowego jest o tyle utrudnione, że znajduje się on wśród kolosalnego pola lodowego, wznoszącego się o 3.200 m. ponad poziomem morza. Na polu tem wieją bezustannie gwałtowne wiatry, wysoce dla lotników niebezpieczne.

Niewidomi pianiści

Ostatnią nowością, wydaną w rzeźbionem piśmie dla niewidomych, są... charlestony. Muzyka taneczna, wprowadzona do katalogu rzeźbionego pisma, miała tak silne powodzenie, że angielski instytut narodowy dla niewidomych postanowił wydawać co miesiąc fox-trotty, lub charlestony.

Dyrektor departmentu muzycznego w instytucie oświadczył, że ten rodzaj muzyki otwiera przed ślepymi muzykami horyzonty nowe i... bardzo lukratywne. Każdy taniec drukowany jest w 25-iu egzemplarzach. Niewidomi wyuczają się go w przeciągu dnia, ćwiczą, a wieczorem wygrywają je na balach prywatnych.

Dowiedzionem jest, że są oni najlepszymi pianistami, dzięki wyostrzonemu zmysłowi rytmu i zamiłowaniu z jakiem przygrywają do tańca. Pewien staruszek 80-letni,który był przez 60 lat organistą, wygrywa teraz foxtrotty z nadzwyczajnem zamiłowaniem i werwą.

Podnoszenie zatopionego przez burzę holownika

Zatopiony przez burzę na Bałtyku w połowie października przed Rosywiem holownik morski „Górnik" (własność Towarzystwa Żeglugi „Wisła-Bałtyk" w Tczewie) osiadł na dnie morskiem w głębokości 27 do 30 metrów. Ponieważ głębokość nie jest zbyt wielka, opłaci się go podnieść. Rozpoczęto już do tego przygotowania, które narazie ograniczają się do dokładnego określenia miejsca, w którem zatonął holownik. Oczekiwane są wskazówki od wywiadu naszych hydroplanów z Pucka, które z wysokości będą w stanie zauważyć spoczywaiący na dnie morza holownik.

Najstarsze drzewa

„Daily Mail" twierdzi, iż niesłusznie uważa się za patrjarchę rodu drzewnego słynny Bo-tree, otaczany głęboką czcią na Ceylonie, ponieważ, jak głosi podanie, w cieniu jego rozmyślał Budda nad losami świata. Ma on najwyżej 2,215 lat, jest więc do pewnego stopnia niemowlęciem wobec olbrzymiego cyprysu, rosnącego w Chapultepec na ziemi meksykańskiej, mającego 36 metrów obwodu i liczącego, jak utrzymują botanicy, przeszło 6.000 lat życia! Nieco młodziej, ale też sędziwie bardzo przedstawia się wspaniały Kauri odkryty niedawno w północnych lasach Nowej Zelandji — fachowcy „dają mu" bowiem około 5.000 lat istnienia na ziemi. Afryka środkowa może również poszczycić się baobabami potężnych wymiarów i wielotysięcznego wieku.

Zabójstwo z miłości rodzicielskiej

Wśród głośnych oznak zadowolenia odczytano wyrok sądu przysięgłych w Chester (Anglja), uniewinniający Johna Davisona z zarzutu morderstwa, dokonanego na własnej córeczce. Oskarżony nie myślał przez chwilę nawet negować faktu, tłumaczył jednak swój czyn tem, iż nie był w stanie patrzeć na nieludzkie wprost męki swojego trzyletniego dziecka, chorego na ropne zakażenie krwi. Ponieważ wszyscy sprowadzeni przez niego lekarze oświadczyli, iż o ratunku mowy być nie może, że dziewczynka umierać będzie w straszliwych cierpieniach, przeto wolał on własnoręcznie ją utopić, by uchronić od takiej agonji. Wobec tego, że świadkowie wystawili Dawisonowi jaknajchlubniejsze świadectwo, jako człowiekowi i jako ojcu, a lekarze potwierdzili charakter i nieunikniony wynik choroby, prokurotor sam zwrócił się do trybunału z prośbą o uwzględnienie tak wyjątkowych okoliczności zbrodni.

Nowożytny Chlestakow

Amerykańskie agencje telegraficzne donoszą o oresztowaniu na Kubie „niebieskiego ptaka" włoskiej narodowości, który podawał się za „ministra pełnomocnego Ligi Narodów" (?!) i nawet hojnie szafował specjalnym orderem genewskim. Jako Ekscelencja raczył przedtem odwiedzić prezydenta Rzeczypospolitej Panamskiej i obdarzyć go miłościwie wielką wstęgą stworzonego przez siebie orderu, poczem udał się do Peru i tam również nastąpiła wymiana odznaczeń honorowych. Oszustwa tego rodzaju w dzisiejszych czasach radjotelegrafu są chyba szczytem śmiałego spekulowania na cudzą naiwność.

Sztuczny organ mowy

Jeśli wierzyć wiadomości, podanej przez „Chicago Tribune", udało się chirurgom waszyngtońskim przywrócić amerykańskiemu senatorowi Dupontowi głos, który utracił był naskutek operacji krtani, wymagającej usunięcia strun głosowych, oraz dużej części języka. Pan senator posiada obecnie w gardle aparat kauczukowy, tak misternie skonstruowany, że pozwali mu nietylko swobodnie oddychać, ale nawet i prawie normalnie mówić — oczywiście, dźwięk głosu i jego modulacja są znacznie przytłumione, jednak porozumiewać się może bez trudu i wymawiać wyraźnie wszystkie słowa.

Kącik dla pań

Co mówi moda, a o czem zapomniała?

W stosunku do sukien wizytowych, wieczorowych, okryć i kostjumów, gdzie moda zmienia się w szybkiem tempie, najintymniejszy strój domowy — szlafroki, pyjamy etc. jest stanowczo upośledzony. Wprawdzie i tam zdarzają się zmiany i modernizacja starych form,ale stosunkowo rzadko. Ostatnią a tak odległą już dziś nowością było wprowadzenie pyjamy do repertuaru odzienia kobiecego, co swego czasu wydawało się rewolucją w tej dziedzinie. Trzeba jednak przyznać objektywnie, że poczciwe stare szlafroki są niezastąpione i że o ile bez pyjamy można się obejść doskonale, o tyle bez szlafroka niepodobna. Konieczną jest więc dbałość o estetykę, jeśli już nie o modę ubioru, w którym się jednak codzień pewien czas spędza.

Negliż domowy

W żadnej dziedzinie mody poziom nie jest tak nierówny, jak właśnie pod względem negliżu domowego. Pozornie jednakowo wyglądające na wizycie lub na ulicy dwie eleganki, w stroju domowym mogą się różnić rażąco — jedna może być w wykwintnej jedwabnej pyjamie, druga w barchanowym szlafroku i przydeptanych pantoflach. Nie należy wpadać w przesadę ani w jednym, ani w drugim kierunku. Najlepszy jest szlafroczek skromny, a estetyczny, niezbyt negliżowy, w którym można ukazać się nawet bliższym gościom. Jeśli kogoś stać na dwa, to drugi może być jaskrawy, ekscentryczniejszy i bardziej obliczony na efekt. Dla kobiety pracującej, zmęczonej, wygoda powinna być przedewszystkiem brana pod uwagę.

Szlafrok ciepły, czy elegancki?

Co do materjału więc, jeśli chodzi o szlafrok ciepły, ładnie bardzo wygląda sukienko obłożone puszkiem, lub futerkiem. Jeśli zaś ani jednem ani drugiem, to może być kołnierz z marszczonego sukna lub velouru, półsztywny, sterczący, co jest obecnie bardzo modne. Na szlafroki najskromniejsze, zato ciepłe i wygodne, używane są baje, najlepiej w jednym kolorze, nie deseniowe, które są już bardzo obnoszone i wyglądają ordynarnie. Najprostszy fason szlafroka jest gładki, płaszczowy, z paskiem, nie obejmujący figury, a tylko prze wleczonym z boków i związanym z przodu, z długim szalowym kołnierzem. Kołnierz powinien być innego koloru, dobranego do całości, biały, albo ciemniejszy, od całego szlafroka.

Szlafrok tradycyjny

Francuska satyna w dobrym gatunku wygląda efektownie, nadaje się jednak bardziej na szlafroki letnie. Natomiast do tradycyjnych szlafroków pikowanych na wacie, z białym puszkiem łabędzim, nadaje się crepesatin, lub crepe marocain, to ostatnie nawet praktyczniejsze. Ten szlafrok jest o tyle niewygodny, że trzeba go prać w chemicznej pralni.

Do eleganckich szlafroków należą wszystkie ciemne, haftowane złotem w desenie. Jest to już jednak inny typ — typ efektownego, a nie praktycznego.

Do szlafroka dobrane być muszą pantofle. Tu już niema mody, trzeba nasić zwykle ciepłe sukienne, albo skórzane z kolorowym pomponem.

Prześlicznie wyglądają szlafroki z weluru. Oczywiście, nie z ordynarnego prążkowanego aksamitu, „obnoszonego" już do niemożliwych granic. Fasony gładkie, zapinane lub za wiązywane z boku. W talji najczęściej spotyka się lekkie wyrzucenie, przyczem linja stanu przesunęła się o parę centymetrów w górę.

H. N.

Samobójstwo sportowe

Charlie Harrington spędził dni, miesiące i lata całe na motocyklecie, podróżując po różnych, mniej lub więcej egzotycznych krajach. Jeździł tak długo i tak namiętnie, że aż pewnego dnia znudziło mu się nietylko kołowanie, ale już nawet i życie, wobec czego postanowił popełnić samobójstwo. Sposób znalazł niezwykle oryginalny, godny tak zapalonego sportsmana. Wprowadził bowiem motocyklecie do swojego pokoju, który zamknął hermentycznie, poczem siadł na siodełko, puścił maszynę w ruch, otworzył tłumik, i... zmarł uduszony gazami! Działo się to niedawno w Ashburton, małem miasteczku angielskiem.

1) Popierajcie polski przemysł chemiczny, który w czasie pokoju wzbogaca Naród, w czasie wojny broni go przed bojowemi gazami. Czy jesteś członkiem T. O. P.

2) Rozwinięty przemysł chemiczny, to przyszłość i potęga Narodu. Czy jesteś członkiem T. O. P.?

3) T. O. P. myśli o obronie twych dzieci—twych rodziców przed gazami bojowemi. — Zostań członkiem T. O. P.!

4) 300 kropli fosganu zadusi człowieka! 30 kropli iperytu oparzy niebezpiecznie! 3 krople luizytu zatruje śmiertelnie! Obywatelu! T. O. P. nauczy cię, jak się bronić przed temi gazami bojowemi. Zapisz się na członka.

RIURIK IWNIEW 42)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Poczuła jeszcze większy zawrót głowy w chwili, gdy naciskała guziczek dzwonka. Po upływie kilku chwil otworzyła im drzwi starsza kobieta. W milczeniu przepuściła ich przed sobą idopiero w przedpokoju szepnęła:

— Państwo do Dymitra? Chwała Bogu, jest mu lepiej. Byliśmy już tak niespokojni o niego.

Przeprowadziła ich do bawialni, gdzie spotkała ich staruszka — matka. Twarz miała bladą. W ręku trzymała prosforę.

— Dymitremu lepiej—powiedziała—zaprowadzę państwa do niego, tylko... o ile można, nie wszyscy odrazu...

— Bardzo proszę — odpowiedział Humański — poczekam tutaj.

Nastusia w towarzystwie starej matki weszła do pokoju Dymitrego. Był to ten właśnie pokój, który, niby płonąca latarnia, oświecał kiedyś wszystkie zaułki jej życia.

Te same wielkie półki, uginające się pod ciężarem książek, ten sam żółty abażur nad biurkiem, zarzuconem papierami i książkami jak dawniej, te same obrazy, lustro — wszystkie te przedmioty rzuciły się ku niej, wyciągając do niej ręce, by ją serdecznie uścisnąć.

Jak we mgle zbliżyła się do łóżka Dymitrego.

Leżał na łóżku okryty białą pikową kołdrą z deseniem kwiatowym.

Twarz miał bledszą, niż zwykle. Zewnętrznie nie zmienił się w niczem, może jedynie tylko przychudł.

Ujął rękę Nastusi i pocałował, potem zatrzymał w swojej, głaszcząc przez chwilę. Wreszcie po pauzie powiedział:

— Otóż tak... A ja myślałem, że... było już tak źle... zapragnąłem zobaczyć cię.

— Przyszłam — powiedziała Nastusia i nagle zrozumiała, że nic już więcej powiedzieć nie może, że nie wie, jak powinna się zachować, co ma zrobić ze swemi rękami, jak ma kierować swym oddechem, głosem, spojrzeniem. Wydało się jej, że stała się zepsutą zabawką.

— Ze mną jest Gleb — powiedziała po pauzie milczenia.

— Humański?

— Tak.

— Dlaczegoż nie przychodzi?

— Jest w bawialni.

— Mamusiu — zawołał Dymitry — zawołaj Gleba, czemu tu nie idzie.

W rozchylonych drzwiach ukazała się głowa matki.

— Myślałam synku.

— Że też, mama, zawsze musi coś myśleć — odezwał się podrażnionym tonem Humański.

— Dobrze, dobrze, zaraz. Nie denerwuj się, to ci szkodzi.

Po chwili w pokoju znalazł się Humański.

— Gleb, jak się masz?

— Jakże się czujesz? Nastraszyłeś nas — uśmiechnął się Humański — więc przygalopowaliśmy.

Umilkł na chwilę w przeświadczeniu, że popełnił niezręczność.

„Dlaczego powiedziałem: przygalopowaliśmy — pomyślał — brzmi to głupio i prostacko.

— Myślałem, że ze mną już jest bardzo źle, więc wysłałem depeszę — powiedział Dymitry.

I również przerwał swe słowa, czując się nieswojo.

„Nie należy nigdy oglądać poza siebie — pomyślała Nastusia.

Drzwi uchyliły się i ukazała się matka.

— Czas już, abyś wypił buljon.

— Nie chcę.

— Daktór kazał.

— Widzicie państwo, jak mnie męczą — uśmiechnął się Dymitry, zwracając się do Nastusi i Humańskiego.

Przyniesiono gorący buljon.

Matka Dymitra zaproponowała przekąskę gościom. Oboje odmówili, ale staruszka uparła się, aby sprobowali choćby jej pieroga.

Dymitry rozśmiał się.

— Tylko zasłońcie się przedemną, bo mi będzie zazdrość. Ja oprócz buljonu nic jeść nie mogę.

— Po kilku chwilach Nastusia podniosła się.

— Nie będziemy męczyli chorego.

Humański wstał również.

— Nie, wasza wizyta zupełnie mnie nie męczy — mówił Dymitry, całując rękę Nastusi.

— Gleb do widzenia.

To mówiąc, ucałował go w policzki.

Gleb pobladł znowuż.

Kiedy znaleźli się na ulicy, Nastusia powiedziała ze smutkiem:

Nie płyną rzeki z powrotem.

Humański milczał, a po chwili rzekł:

— My wszyscy jesteśmy bardzo nieszczęśliwi.

Szli przez krzywe, zaśnieżone zaułki.

Gęste, białe płatki krążyły w białem powietrzu, padając na białą ziemię.

Nastusia i Humański szli jakby zaczarowani tym atakiem śniegowym, nie sprzeciwiając się, nie broniąc się przed płatkami śniegowymi — przed temi białemi, ułaskawionemi, a nie kąsającemi delikatnemi pszczołami.

XXV.

— Pan przecież nie uczestniczył w wojnie cywilnej?

— Więc co? — niedbale rzucił Altenberg, zastępując tym ostrym okrzykiem długi frazes:

„Tak, ja nie uczestniczyłem w wojnie cywilnej".

— Dlatego też pan nie może wydawać sądów o tej książce — odparował Kroner, patrząc nań oczyma, w których skakały płomyki podrażnienia.

— To bardzo zabawne twierdzenie—rozśmiał się Altenberg. — Wychodząc z takiej zasady możnaby twierdzić, iż nie możemy wydawać sądów o wartości „Wojny i Pokoju", ponieważ, o ile mi wiadomo, nikt z nas ani jednego uczestnika wojny narodowej.

Rozległ się śmiech.

Kroner zrozumiał, że powiedział nie to co myślał i nie w ten sposób jak tego pragnął i to irytowało go jeszcze bardziej.

Altenberg, wyzyskując zmięszanie przeciwnika, budząc ogólne zainteresowanie słuchaczów, mówił:

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.